Biblioteka Sejmu Śląskiego
31331 II
31331 II

DR. MIECZYSŁAW SKRUDLIK

MASONERJA W POLSCE

1935

Nakładem i drukiem
Księgarni i Drukarni Katolickiej S.A. Katowice, Marsz. Piłsudskiego 58

Masonerja w Polsce

Dr. Mieczysław Skrudlik

Masonerja w Polsce



Katowice 1935

Nakładem i drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej, Sp. Akc
w Katowicach, ulica Marszałka Piłsudskiego 58

1458/35

31331
II

Schaefer Katowice 28.V.35

1.70 Zł.





4,00

X-91096
31331 II

„Muszę ostrzec Was, jak ongiś Chrystus ostrzegał apostołów, mówiąc do nich: Czuwajcie i módlcie się. Czuwajcie, gdyż grożą Wam niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne. Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnemi, nie śpi, ale czuwa i działa wśród Was. Mam tu na myśli przedewszystkiem sektę masońską, która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce, usiłując w szczególności zniszczyć Waszą świętą i cenną spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc i chlubę Waszą. Dlatego też, powtarzam, czuwajcie, gdyż wróg nie śpi, a więc i Wam niewolno zasypiać.“

(Z przemówienia Papieża Piusa XI do pielgrzymki polskiej w roku 1929.)

WSTĘP

Hasła walki z religją, z Kościołem, z wartościami nadprzyrodzonemi rozbrzmiewają dzisiaj wszędzie:

W szkole, w biurach, w instytucjach publicznych, urzędach, przy warsztatach pracy, w klubach politycznych i w sejmie.

Jest to rezultat wytężonej, od lat szeregu trwającej propagandy, ogarniającej stopniowo wszystkie dziedziny życia.

Źródła tej propagandy, której ośrodek główny leży poza Polską, — są wprawdzie bardzo różnorodne, ale cele są te same.

Propaganda ta zmierza do całkowitego spoganizowania Polski.

Głównym i najpotężniejszym ośrodkiem antykościelnej i antyreligijnej działalności na ziemiach naszych jest *masonerja.*

Czterokrotnie udało się, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, wejść w posiadanie autentycznych dokumentów masonerji.

W r. 1785 Lanz, członek masońskiej sekty *Iluminatów bawarskich,* został w Ratysbonie rażony piorunem w chwili przenoszenia tajnych dokumentów. Policja bawarska znalazła przy nim papiery tak dalece kompromitujące, że sądy bawarskie natychmiast wdały się w tę sprawę. Dokonano rewizji w lokalu loży i sprawa zakończyła się głośnym

procesem, jednakże przewódca Iluminatów, Weishaupt, zdołał uciec.

Wszystkie dowody, dotyczące tego procesu, znajdują się w archiwum monachijskiem.

Drugi wypadek zdarzył się *w roku 1845*. Wówczas to Watykan zdołał wydostać papiery, należące do archiwum „*Wielkiej Wenty Rzymskiej*". Dokumenty te opublikował Cretineau Jolu w pracy swej: „*Kościół rzymski wobec rewolucji*".

W roku 1919 narodowy rząd węgierski, który obalił republikę *Beli Kuna*, znalazł w loży budapeszteńskiej dokumenty świadczące o antypaństwowej i antyrządowej działalności lóż.

Wreszcie „*Lidze Katolickiej*" we Francji, działającej pod kierownictwem gen. Castelnau, udało się w ostatnich latach zdobyć szereg dokumentów masońskich, rzucających światło na akcję tej organizacji w dobie obecnej.[1])

Historja tej tajnej organizacji międzynarodowej do wieku XVIII przedstawia się dotąd niejasno i znana jest głównie z opracowań historyków, *związanych z tą organizacją*.

Anglja była ojczyzną najstarszych związków masońskich, które, jak świadczą zachowane dokumenty, istniały tam już w wieku XIV i XV.

„Duch tradycyj żydowskich ciążył w tych związkach, i kto wie, *czy one nie przygotowały reformacji*" — pisze jeden z współczesnych historyków, a przypuszczenie to posiada uzasadnienie w dokumentach, *przytoczonych w pracy S. Oppenheim „Żydzi a wolnomularstwo w Ameryce do roku 1810*".[2])

---

[1]) Fédération Nationale Catholique. Dokumenty te opublikował A. G. Michel w pracy „La France sous l' étreinte maçonnique".

[2]) Sprawozdanie Żydowskiego Tow. Hist. w Ameryce.

Okazuje się na podstawie tych źródeł, że już *w połowie XVII w. żydzi holenderscy* zakładali w Ameryce Północnej *pierwsze loże* i utrzymywali ścisły kontakt z lożami angielskiemi i z przywódcami t. zw. reformacji angielskiej. Charakter rewolucji religijnej w Anglji, dogmatyczne i społeczne założenia sekt z czasów dyktatury Cromwella, streszczające się *w podporządkowaniu Nowego Testamentu wytycznym Starego Zakonu*, zdają się również potwierdzać przypuszczenia na temat *udziału żydów* w organizowaniu masonerji i ruchów antykatolickich w Anglji.[1])

Na widownię życia publicznego wypłynęła masonerja w *początkach XVIII stulecia. W roku 1717* cztery loże wolnomularskie w Londynie połączyły się w jedną *„Wielką Lożę"* i wybrały pierwszego wielkiego mistrza.

Poza Anglją, na kontynencie europejskim pierwsze loże powstały w latach *1725—1730*.

Udział masonerji w przygotowaniu t. zw. „wielkiej" rewolucji francuskiej nie ulega już dzisiaj żadnej kwestji.

Żądania i projekty zmian ustroju państwowego, które w przeddzień rewolucji napływały ze wszystkich zakątków Francji do Paryża, *były opracowane w tajnych organizacjach masońskich.*

W rewolucji francuskiej masonerja odegrała rolę czynnika kierującego, ona też wypracowała ideologję „wielkiej"

---

[1]) Żyd Michał Mayer, astrolog cesarza Rudolfa II, przez ucznia swojego Roberta Fludda wiąże siedmnastowieczną kabalistykę „Różokrzyżowców" z doktryną i rytuałem „Wielkiej Loży londyńskiej" w następnem stuleciu. Poplecznik Cromwella, słynny rabi Manasseh ben Israel, pozostaje w ścisłych konneksjach z głowami „Różokrzyżowców". (K. Morawski.)

rewolucji. Jej dziełem jest *„przewrót umysłowy“ XVIII wieku.*[1])

„Przewrót“ ten polega *na zerwaniu ostatecznem między rozumem ludzkim a religją.* Filozofja *encyklopedystów,* promieniująca na całą ówczesną Europę, roznoszona po świecie przez mnożące się, jak grzyby po deszczu, organizacje masońskie, uderza z całą siłą w ówczesny ustrój kościelno-hierarchiczny.

Niedowiarstwo religijne ogarnia całą ówczesną elitę umysłową Europy. „Przewrót umysłowy“ niesie z sobą „oświecenie“.

„Oświecenie“ — to przedewszystkiem walka z przesądami, czyli z tem wszystkiem, *co opierało się na dogmatach wiary i co trąciło tradycją.* „Przesądem“ był Bóg i religja, król i hierarchja państwowa, przywileje stanowe szlachty i duchowieństwa, patrjarchalizm rodzinny. Przykład idzie z góry: Rousseau oddaje swe dzieci do domu podrzutków... Wszystko, co trwa w dawnych obyczajach, to „ciemnota i barbarzyństwo“. Wiedzę daje tylko poznanie zmysłowe, a rozum przenika treść i znaczenie poznanych prawd. Prawa natury, rządzące światem, formuje „filozofja naturalna“. Ona wskazuje człowiekowi jego „prawa naturalne“, wytycza mu „etykę naturalną“. Jeżeli istnieją jakieś siły, rządzące naturą,

---

[1]) Ważniejsze dzieła dotyczące historji masonerji:

Artur F. Waite: „The Brotherhood of. the Rosy Cross“ i „The secret tradition in Alchemy“.

Will-Erich Peuckert: „Die Rosenkreutzer“.

Gaston Martin: „La Franc-Maçonnerie française et la préparation de la révolution“.

M. S. Goldbaum: „Rudimente einer Geschichte der Freimaurerei in Polen“ (1898).

A. G. Michel: „La dictature de la Franc-Maçonnerie sur la France“.

Nesty Webster: „Secret societes and subversive movements“.

Wittemans: „Histoire des Rose-Croix“.

możniejsze od człowieka, to uznanie ich staje się treścią „religji naturalnej". Siły te „przewrót umysłowy" określa mianem „Najwyższej Istoty" lub „Opatrzności". Pojęcie to nie ma nic wspólnego z pojęciem Boga jakiejkolwiek religji. Jest to ów masoński „Wielki Budowniczy Świata".

„Przewrót umysłowy" XVIII wieku odzwierciadla się w etyce i obyczajach.

Skoro rozum wskazuje prawa „etyki naturalnej", to oczywiście aprobata etyczna każdego uczynku zależy od własnej oceny działającej jednostki.

To też niema okresu, w którymby dyplomacja była bardziej cyniczna i bezczelna, jak w wieku XVIII."[1])

W roku 1773 *Wielka Loża Narodowa Francji* zamieniła się na *„Wielki Wschód"*. Data ta jest ważną z tego względu, że wiąże się ona z tarciami pomiędzy masonerją angielską i francuską. Przemiana Wielkiej Loży na Wielki Wschód była właśnie wyrazem tych tarć i przejawem uniezależnienia się masonerji kontynentalnej od masonerji angielskiej. Tarcia te istnieją dotąd. *Masonerja angielska posiada umiarkowany charakter, masonerja francuska (romańska) jest rewolucyjna;* masonerja romańska jest zdecydowanie antyreligijna i antychrześcijańska, masonerja angielska jest deistyczna.

Główną powszechną cechą masonerji, jej celem jest walka z Kościołem katolickim i z ustrojami państwowemi, nie opartemi na ludowładztwie.

Masonerja zmierza do obalenia wszelkiego porządku historycznego i do zastąpienia go „prawem natury" i „prawami jednostki".

W miejsce narodów, idei narodowej wprowadza masonerja „ludzkość", a za instancję najwyższą, zdolną do opanowania wszystkiego, uznaje rozum ludzki.

---

[1]) Henryk Rolicki: „Cele i drogi propagandy wywrotowej". Poznań 1927.

Rozdział I.

CELE MASONERJI

Walka z Kościołem stanowi dzisiaj *najistotniejszą treść wskazań masonerji, zasadniczy cel jej bytu.*

Droga do pełnej wolności, do zdobycia wszystkich praw, należących się jednostce, prowadzi — według masonerji — *poprzez ruiny Kościoła.*

Ze wszystkich wskazań, instrukcyj i enuncjacyj masońskich zionie nienawiść do Kościoła:

„Wielki Mistrz" masonerji włoskiej Hadrjan Lemmi w okólniku, wydanym do lóż po zaborze państwa kościelnego, pisał: „Budynek, który bracia wznoszą właśnie w całym świecie, nie będzie mógł być uważany za skończony, dopóki bracia włoscy nie obdarują ludzkości *ruinami siedziby* wielkiego wroga" (Watykanu).[1])

W liście wielkiego mistrza Angharra do „brata" Garibaldiego czytamy:

„Bracie... powtórz za nami naszą najwyższą przysięgę: Przysięgam, że nie będę miał innej ojczyzny nad ojczyznę powszechną; przysięgam, że *będę zwalczał z całą zaciętością zawsze i wszędzie granice narodów, granice pól, domów, granice rodzinne; przysięgam wywrócić choćby z poświęceniem*

---

[1]) Przytoczony cytat, jak i następne oparte są na dokumentach, opublikowanych w pracy A. G. Michel'a: „La France sous l' étreinte maçonnique".

własnego życia granice, w których zabójcy ludzkości nakreślili krwią i błotem imię Boga; przysięgam całe życie poświęcić triumfowi nieskończonego postępu i jedności, i oznajmiam, że *przeczę istnieniu Boga i duszy.* A teraz, bracie, niechaj *naród, religja i rodzina* znikną na zawsze dla ciebie wobec nieskończoności dzieła wolnomularstwa."

„Naszym celem" — mówił w roku 1880 wielki mistrz loży włoskiej w Genui — *„jest zatknięcie sztandaru na wszystkich kościołach i na Watykanie. Przyjdzie czas, gdy Chrystus, Pan niebios, kłaniać się będzie Panu naszemu, Panu ziemi!"*

„Przyjdzie czas, że w tych samych kościołach, w których księża głoszą naukę Chrystusa, my nasze nauki będziemy głosić. Tam, gdzie dziś głosy psalmów śpiewanych rozbrzmiewają, będziemy słyszeć uderzenia młotów i wybuchy bateryj." (Z przemówienia w. mistrza Blatina, 1883 r.)

„Walka zacięta pomiędzy katolicyzmem i masonerją" — brzmi oświadczenie Desmonsa — *„jest walką na śmierć, bez wytchnienia i pardonu.* Wszędzie, gdziekolwiek ukaże się człowiek czarny (kapłan), muszą znaleźć się masoni. Wszędzie, gdziekolwiek wzniosą krzyż na znak jego panowania, musi ukazać się sztandar masonerji, jako znak wolności." (Memorandum Rady Najwyższej z r. 1895, nr. 85.)

„Dwadzieścia wieków triumfował Galilejczyk z Nazaretu. *Teraz wybiła już dla niego godzina śmierci...* Oszukaństwo Galilejczyka już dosyć się napanowało. Kościół rzymski, zbudowany na baśniach Galilejczyka, szybkim krokiem zmierza ku ruinie, odkąd my bracia masoni pracować zaczęliśmy" (z przemówienia masona Delpech w r. 1903).

Biuletyn „Wielkiego Wschodu Francji" (wrzesień 1895, str. 168) głosi: *„My masoni powinniśmy dążyć do definitywnego zniszczenia katolicyzmu."*

Kongres międzynarodowy masonerji, który obradował w Paryżu w r. 1900, zadecydował: „Nie wystarcza zwalczać wpływu duchowieństwa, obdzierać Kościół z autorytetu, który sobie uzurpował i którego nadużywa. *Zniszczyć należy religję samą!*" (Protokuł str. 182.)

„Wszyscy masoni całego świata mają do walczenia ze wspólnym wrogiem; ten przeciwnik, którego musimy obalić, to papież" (tamże, str. 35).

Kongres w Brukseli w r. 1904 uchwalił: „Walka przeciwko papiestwu jest koniecznością socjalną i powinna stanowić *główne i nieustanne zadanie masonerji*" (Protokuł str. 132).

Kongres regjonalny Francji wschodniej (Belfort 25 maja 1911 r.) wypowiedział się w następujący sposób:

„*Nie zapominajmy, że jesteśmy Przeciw-kościołem* (Contre-Eglise). Wytężajmy siły by zniszczyć wpływ religji, w jakiejbądź formie by się on przejawiał."

„Utrzymujmy energicznie wolność wierzeń dla każdego, ale nie wahajmy się dłużej wydać wojnę wszystkim religjom. Pracujmy, zwinnemi rękami tkajmy całun, który pochowa kiedyś *wszystkie religje*" (Biuletyn Wielkiej Loży Francji, październik 1922, str. 198).

„Kościół katolicki jest jedynym Kościołem, którym musimy się zajmować. Jest on najlepiej zorganizowany i najkonsekwentniejszy i dlatego też najgorszy ze wszystkich" (Freethinker).

„Rywalką doktryny Kościoła", „Przeciw-kościołem" — nazwała siebie masonerja, a określenia te wyraziście odzwierciadlają cele i aspiracje masonerji.

Kościół katolicki prowadzi dusze ludzkie od kolebki aż do grobu, wychowuje je i urabia, a przez to wpływa decydująco na *całokształt życia*, nietylko jednostek, ale także państw, społeczeństw i narodów.

Kościół jest powszechny, t. j. otworzył swoje podwoje dla wszystkich ras i narodów.

Aspiracje podobne posiada masonerja. *I ona pragnie być powszechną*, pragnie utrwalić swe wpływy na całym świecie i dąży do tego przez propagandę federacyjnej republiki światowej. Jak Kościół, tak i masonerja pragnie urabiać i kształtować dusze ludzkie, zgoła jednak inne cele wskazuje Kościół, inne przyświecają masonerji.

Kościół pragnie uzyskać „rząd dusz" aby spełnić swe posłannictwo, t. j. doprowadzić dusze do Boga. Życie ludzkie — uczy Kościół — to tylko wędrówka do ojczyzny wiecznej, wędrówka, w czasie której zasłużyć sobie trzeba na szczęście pozagrobowe, wieczne i niezmienne.

Kościół więc jest tym łącznikiem, zespalającym zaświaty z doczesnością.

Dla masonerji Bóg nie istnieje, życie doczesne jest — według jej doktryny — celem samo w sobie. Wszystkie więc wysiłki ludzkie skierować należy jedynie na zagadnienia bytu doczesnego.

Masonerja pragnie wychowywać dusze ludzkie na zasadach własnych, stworzyć dla nich własny krąg myśli i zaprowadzić własną etykę:

„Jeżeli masonerja wysunie się ponad wszystkie Kościoły (t. zn. zniszczy je), to czemużby nie miała przyjąć przysięgi na księgę prawa moralnego par excellence, t. zn. na księgę Konstytucji i Przepisów masońskich? Żaden mason nie może wątpić, że ta księga jest prawdziwą Biblją ludzkości..." (Biuletyn z r. 1925, nr. 19.)

Przytoczone słowa biuletynu są jednym z licznych przykładów współzawodnictwa masonerji z jej antytezą, t. j. Kościołem.

W chwili obecnej masonerja wysuwa dwa zasadnicze postulaty, od których realizacji zależy „szczęście ludzkości", t. j.

1. *pacyfikacji powszechnej,*
2. *utworzenia stanów zjednoczonych Europy (Paneuropy)*[1]).

Wysunięcie tych postulatów nie jest niczem nowem, a jedynie dalszym przejawem naśladownictwa Kościoła. Pacyfikacja świata przyświecała bowiem zawsze Kościołowi, tak jak i myśl o federacji narodów chrześcijańskich.

Rzecz prosta, że utworzenie Paneuropy pod egidą masonerji, a co za tem idzie rozbrojenie poszczególnych narodów i zupełne ich uzależnienie ekonomiczne, stworzyłoby dla masonerji doskonałą podstawę do pełnej realizacji jej antykościelnego programu, któryby przeprowadzała *pod groźbą wygłodzenia.*[2])

Absolutna władza znalazłaby się wówczas w rękach przewódców masonerji, która stałaby się panią życia i śmierci wszystkich ludzi.

Byłaby to zatem *nieznana* jeszcze dotąd *w swej potędze tyranja,* rozporządzająca wszystkiemi środkami przymusu, da-

---

[1]) Monachijski tygodnik katolicki „Allgemeine Rundschau" (nr. 1 z r. 1928) stwierdza, że między ruchem politycznym, znanym pod nazwą „Paneuropa", a masonerją istnieje ścisły związek. Prezydentem wspomnianej unji jest dr. R. N. Coudenhove-Kalergi, którego przynależność do masonerji potwierdziła „Wiener-Freimaurerzeitung".

[2]) „Rozbroić państwa poszczególne, a uzbroić Federację Państw Zjednoczonych" oraz utworzyć Bank Międzynarodowy, oparty na mobilizacji własności ziemskiej, publicznej i prywatnej — oto krok wstępny do utworzenia Paneuropy.

Pamiętać ponadto należy, że program ekonomiczny masonerji identyfikuje się z programem ekonomicznym Sowietów, opiera się bowiem na zasadach socjalizacji, monopolizacji oraz na zupełnem upaństwowieniu przemysłu, handlu i całego życia gospodarczego — *czyli na ekonomicznej niewoli jednostek i narodów.*

jącemi się stosować zarówno wobec poszczególnych jednostek, jak i wobec całych społeczeństw.

Jakiż jest rezultat ciągłej, konsekwentnej akcji masonerji?

Walka z religją, z Kościołem, rozlała się szeroką falą, ustrój ludowładczy, republikański jest *dzisiaj powszechny!*

Pomimo tych sukcesów, wśród sfer, kierujących masonerją, widać poważną troskę o jutro, o przyszłość.

Masonerja poderwała autorytet Kościoła, tradycji, zniszczyła dawne ustroje polityczne, państwowe, *ale nie zdołała wytworzyć żadnego równoważnika,* nowych wartości, które zastąpiłyby dawne.

Idee XVIII wieku w swej dalszej ewolucji prowadzą *prostą drogą do anarchizmu i bolszewizmu.*

Masonerja, zwłaszcza prawe jej skrzydło, spostrzegła to, ale środków zaradczych znaleźć nie umie.

Posługująca się stale żywiołami destrukcji, anarchji i przewrotu masonerja załamała się obecnie, przeraziła dziełem własnych rąk. Tutaj należy szukać wyjaśnienia wrogiego stosunku lóż umiarkowanych (anglo-saksońskich) do bolszewizmu i Bolszewji.

„Anarchizm panuje w całem życiu współczesnem, w religji, polityce, w sztuce, w nauce. Świat popadł w okres rozkładu, gdyż zachwiały się autorytety, upadły monarchje i wszystkie państwa przechodzą okres ustawicznej płynności, fermentów; zanik stałości we wszystkich dziedzinach rujnuje, niweczy życie."[1])

Tak pisze *jeden z najwybitniejszych przedstawicieli masonerji współczesnej — J. Ferrero.*

Wewnętrzne te załamania się masonerji nie wpłynęły bynajmniej na zahamowanie jej walki z Kościołem:

---

[1]) Credo, Juillet, 1934

W czasie zjazdu lóż *„Wielkiego Wschodu"*, który odbył się w Genewie w *r. 1922*, ustalono następujący program, obowiązujący dla wszystkich lóż:

1. *Popieranie ruchu sekciarskiego,*
2. *popieranie organizacyj wolnomyślicielskich,*
3. *popieranie organizacyj teozoficznych,*
4. *zwalczanie szkoły religijnej,*
5. *dążenie do rozdziału Kościoła od państwa,*
6. *żądanie wprowadzenia rozwodów i ślubów cywilnych.*

W dalszym więc ciągu walka z Kościołem w propagandzie masonerji wysuwa się na plan pierwszy.

Kwestją wciąż aktualną a niedostatecznie ujawnioną jest stosunek masonerji *do konspiracji żydowskiej o światowładczych aspiracjach.*

Gen. Ludendorff („Vernichtung der Freimaurerei durch Enthüllung ihrer Geheimnisse") za tajemnicę masonerji uważa *jej żydowskość.* Masonerja jest dzisiaj organizacją żydów, dążących do zaprowadzenia wszechwładztwa żydów nad światem i do wciągnięcia w orbitę swych działań jak największej ilości nie-żydów. Obok masonerji, do której należą razem żydzi i chrześcijanie, istnieje masonerja czysto żydowska *„Bnei-Brith"*. Ona to jest żydowską władzą dla całego świata, ona czuwa nad polityką państw i działalnością politycznych partyj poszczególnych narodów. Kierownictwo masonerji znajduje się *w Nowym Yorku,* tutaj również przebywa „300" członków tajnego żydowskiego rządu, których tajemnicę zdradził pierwszy *Rathenau.*

Szereg wielokrotnie już opublikowanych dokumentów, dotyczących kwestji żydowskiej, stwierdza istnienie konspiracyjnej organizacji żydowskiej o założeniach i celach, pokrywających się z wytycznemi masonerji. Przytaczamy jeden z tego rodzaju mniej znanych dokumentów. Jest to list *Barucha*

Lewy do Karola Marksa, który po raz pierwszy opublikowała *„Revue de Paris"* z czerwca 1928 r.:

„Naród żydowski ujęty kolektywnie" — pisał Baruch Lewy — będzie sam swoim *Mesjaszem.* Jego królestwo nad światem osiągnięte zostanie *przez unifikację wszystkich innych ras ludzkich,* przez *zniesienie granic,* które są szańcami partykularyzmu, oraz przez stworzenie *powszechnej republiki,* która udzieli wszędzie żydom praw obywatelskich.

W tej nowej organizacji ludzkości, synowie Izraela, już teraz rozrzuceni na całej przestrzeni globu, wszyscy jednej rasy i jednego ukształtowania, choć nie tworzący oddzielnej narodowości, staną się z łatwością wszędzie *elementem kierowniczym,* zwłaszcza, jeżeli uda im się narzucić masom robotniczym trwałe kierownictwo niektórych z pośród nas. Rządy narodów, które stworzą powszechną republikę, wszystkie bez trudu dostaną się *w ręce izraelitów dzięki zwycięstwu proletarjatu.* Wtedy własność prywatna *będzie mogła być zniesiona* przez rządzących z rasy izraelickiej, którzy *wszędzie będą zarządzali majątkiem publicznym.*

W ten sposób urzeczywistni się obietnica Talmudu, że gdy czasy Mesjasza nadejdą, żydzi będą trzymali pod swemi kluczami *dobra wszystkich ludów świata."*

„Duch masonerji" — pisał perjodyk *„Vérité Israélite"* z r. 1861 — „to duch żydostwa w jego wierzeniach podstawowych, to są jego idee, to jest jego język, to jest prawie jego organizacja. Nadzieja, co podtrzymuje i umacnia masonerję, to ta sama nadzieja, co oświeca i umacnia Izraela na bolesnej jego drodze, pokazując mu na przyszłość triumf niezawodny. *Nadejście czasów masońskich,* czyż znaczy co innego, jak ustanowienie uroczyste i obwieszczenie ostateczne zasad wieczystych braterstwa i miłości, zjednoczenia wszystkich serc i wysiłków w interesie każdego i wszystkich, ukoronowanie

wreszcie tego cudownego domu modlitwy wszech narodów, którego ośrodkiem i symbolem triumfującym *stanie się Jerozolima.*"

Lenin, który bynajmniej nie praktykował cnoty skromności i zaparcia się siebie, powtarzał często, że był jedynie *wykonawcą otrzymywanych od kogoś rozkazów, narzędziem tajemniczej woli.*

Nie ulega wątpliwości, że Lenin nie mówił o „burżuazyjnych" lożach europejskich.

Kogóż więc miał na myśli ponury dyktator Rosji?

Na tle rozbieżności interesów narodowych, politycznych, społecznych, szarpiących masonerję, jedynie *element żydowski stanowi potęgę zwartą, jednolitą, świadomą swych celów.*

Nie bezpodstawnem przeto zdaje się być przypuszczenie, że ponad lożami wszelkich odcieni, ponad odmętami przewrotów — *czuwa głęboko zakonspirowana wola Sanhedrynu, kierująca biegiem wypadków, usiłująca zakuć świat w pęta niewoli u stóp tronu „narodu wybranego".*

Rysy zasadnicze masonerji są identyczne z głównemi cechami międzynarodowej akcji żydostwa. Masonerja, jako tajne stowarzyszenie, jako stowarzyszenie kierowane przez mniejszość o charakterze międzynarodowym, i jako zacięty wróg chrystjanizmu, jest organizacją, która z natury rzeczy musiała zostać opanowana przez żydów.

Według głośnego wolnomularza szwajcarskiego Quartier-la-Tante, wolnomularstwo zmierza do przebudowania społeczeństwa ludzkiego. Celem tej przebudowy jest *1. zburzenie cywilizacji zachodniej, zbudowanej na zasadach chrześcijańskich, 2. zniesienie wszelkich różnic narodowych i religijnych.*[1])

---

[1]) A. G. Michel.

Celem ostatecznym rewolucji światowej, którą przygotowuje masonerja, nie jest socjalizm, ani nawet komunizm, ani zmiana w obecnym systemie ekonomicznym, ani wreszcie zniszczenie cywilizacji *w znaczeniu materjalnem*,

Rewolucja, którą chcą przygotować wodzowie masońscy, ma charakter moralny i duchowy.

Chodzi o wywołanie anarchji umysłowej, która podważyłaby podstawy cywilizacji, istniejącej od dziewiętnastu wieków, o zdeptanie wszystkich dotąd czczonych tradycyj, a przedewszystkiem o *wykorzenienie idei chrześcijańskiej.*

Rozdział II.

ZASŁONY DYMNE

Wydawnictwa, poświęcone zagadnieniu masonerji, zwracają niejednokrotnie uwagę na umiarkowany i deistyczny charakter masonerji anglo-saskiej, to jest amerykańskiej i angielskiej (Wielka Loża) i stawiają ją w ostrem przeciwieństwie *do skrajnej i wywrotowej masonerji romańskiej* (Wielki Wschód).

Prasa, zbliżona do Wielkiej Loży, stara się zasugestjonować opinję publiczną możliwością zbliżenia się tego odłamu masonerji do katolicyzmu.

Już w r. 1921 główni przedstawiciele *Ligi Powszechnej,* dr. Reichl, Eugenjusz Lennhoff, autor monografji o wolnomularstwie, oraz Ossian Lange, przedstawiciel loży nowojorskiej, udali się, na skutek uchwały loży wiedeńskiej, do Akwizgranu na konferencję z O. Gruberem T. J., wybitnym historykiem masonerji.

Celem tego zbliżenia było „wspólne studjum nad istotą masonerji i wykazanie, że masonerja anglo-saska odnosi się przychylniej do katolicyzmu, niż łacińska".

Nie ulega kwestji, że prawicowe odłamy masonerji, przelicytowane i wypierane przez skrzydła skrajne, starają się istotnie *znaleźć sprzymierzeńców* w walce przeciwko naporowi przeciwników.

Z faktów tych jednakże nie wolno wysnuwać zbyt daleko idących wniosków.

Istotne oblicze masonerji anglo-saskiej odsłonił dokument, opublikowany w *„Osservatore Romano“ z dnia 25. VI. 1928.*

Jest to oświadczenie *dr. Roberta A. Greenfielda*, obywatela Stanów Zjednoczonych, *masona* i protestanta, dotyczące kwestji religijnej w Meksyku:

„Jako protestant i członek masonerji“ — pisze wymieniony — „oceniam wrogie dla katolicyzmu wydarzenia w Meksyku bardziej z punktu widzenia obrony (sic!) mego kraju (Stanów Zjednoczonych) niż jako niesprawiedliwość wobec katolicyzmu. Rząd, który wyłonił się z rewolucji meksykańskiej, *rząd generała Callesa*, wcielił w życie program radykalnego czynu. Prądy rewolucyjne, a szczególnie rosyjskie, zbiegły się w rezultacie z dążeniami klasy rządzącej w Meksyku. Alvaro Obregon najpierw, a generał Calles później, wzorowali swój program z największą dokładnością *na wskazaniach rewolucji światowej.*

Program ten zawiera wiele punktów, *ale najpierwszym i najistotniejszym z nich jest zniszczenie wszelkich religij.*

Ponieważ Meksyk jest krajem, w którym dominuje katolicyzm, jest rzeczą naturalną, że atak rządu na tę religję musiał być szczególnie zacięty.

W każdym razie *my, protestanci i wolnomularze w walce o zniszczenie katolicyzmu jesteśmy jednego zdania i okazaliśmy rządom Callesa lojalną i daleko posuniętą pomoc.* Przyczyna tego oczywista: katolicyzm jest religją, która przyciąga do siebie zbyt wielu ludzi.

W bardzo krótkim czasie pozyskała ona 15 procent ludności naszego kraju i zagraża przeniknięciem do wysokich kół jego rządu. Podczas gdy kościoły protestanckie mają tylko nielicznych parafjan, chociaż dają im odzież, pożywienie i rozrywki, by ludzie chętniej tam szli, to kościoły katolickie, gdzie mozolnie zbiera się składki, są przepełnione wiernymi.

Ta absurdalność razi przewódców protestantyzmu, których zamiary są doskonałe.

Jeżeli cywilizacja północno-amerykańska wspiera cały świat w dziedzinie materjalnej, jest rzeczą naturalną, *że my chcemy teraz także sprawowania władztwa duchowego.* Według naszego pojmowania, protestantyzm bardziej harmonizuje z nowoczesną kulturą niż katolicyzm, który jest religją średniowiecza.

Naród hiszpański winienby nam być wdzięczny za to, że się tak za nim ujmujemy i *że wydajemy miljony dolarów na propagowanie Ewangelji w formie tak pożytecznych intsytucyj jak IMCA, rotaryzm i misje.*

Sądzę, że nikt nie może robić nam zarzutów z powodu tego szlachetnego zamiaru zamerykanizowania kontynentu i nikt nie może sądzić, że urzeczywistnienie tego ideału będzie możliwe — *dopóki będzie istniał zabobon łaciński.*

Największą zasługą, jaką my Anglosasi przypisujemy katolicyzmowi, jest to, że wydźwignął on rasę mieszkańców, która przeszkodziła nam w anektowaniu bogatych krajów, zamieszkałych przez lud, stojący, według naszego pojęcia, na niższym stopniu kultury.

Protestantyzm natomiast, który był praktyczny i który lepiej pojmował wolność, zezwolił na konieczność wykorzenienia Indjan.

Z tego punktu widzenia, my północno - amerykańscy protestanci, *możemy tylko z sympatją patrzeć na wrogie względem katolików wystąpienia prezydenta Callesa* i nie oczekiwaliśmy od niego niczego innego.

Jeżeli Ameryka hiszpańska zasmakuje w dobrodziejstwie naszego wpływu cywilizacyjnego, wówczas, naturalnie, będziemy się starali przygotować ją do pełnego równouprawnienia duchowego z nami — w przekonaniu, że bogactwo i postęp

lepiej dają się osiągnąć przy pomocy naszych urządzeń religijnych, niż przy pomocy katolicyzmu.

Zapewne, stara jej religja stworzyła architekturę, muzykę i literaturę, *ale te skarby nie pomnażają materjalnego powodzenia ludów.*" (sic!)

Uznanie protestanta dla regimu, który jako cel wytknął sobie „*Zniszczenie wszelkiej religji*" tłumaczy się tem, że protestantyzm, zwłaszcza w Ameryce, staje się coraz wyraźniej *jedną z form bezwyznaniowości.*

Oświadczenie Greenfielda, jakkolwiek dotyczy stosunków w Meksyku, zawiera fakty, posiadające i dla nas znaczenie, wyjaśnia bowiem, z jakich przesłanek zrodziło się hasło „*wykorzenić*" rzucone pod adresem zachodnich kresów polskich przez Prusaków.

Duch i kuszenie Greenfielda promienieją również z łamów *polskiej prasy protestanckiej.*

„Na świecie — pisał „*Zwiastun Ewangelicki*" (7 lipca 1926) — są inne katolickie narody i kraje, a przecież żaden (o Hiszpanji oczywiście nie mówimy) *nie kompromituje się swoim katolicyzmem w oczach świata.* A nadewszystko szkodzi to opinji i odbija się boleśnie *na sprawach politycznych i ekonomicznych państwa.* Na posiedzeniu pewnej poważnej instytucji finansowej w Warszawie delegaci, którzy z ramienia danej instytucji byli w Ameryce po złote runo, opowiadali o swoich wrażeniach. Gdy poruszono kwestje polityczne, Amerykanie sztywnieli... a przypierani do muru oświadczali wprost, że fanatyczna (sic!) katolickość Polski czyni wszelką propagandę pożyczkową w Ameryce trudną i niepopularną. *Nasz zbyt jaskrawy (!) katolicyzm za drogo nas kosztuje!*

„Kto choć w części przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji w Polsce *i do oddzielenia, już nie Państwa od Kościoła, ale polskości od katolicyzmu, ten sprawie polskiej odda dużą*

usługę, postawi polskość na jej własnych podstawach." („Zwiastun Ewangelicki" nr. 2 z r. 1927.)

Tym, którzy ulegają złudzeniom na temat możliwości współpracy masonerji z Kościołem, przypomnieć należy następującą uchwałę Wielkiego Konwentu:

„Pomiędzy masonerją a katolicyzmem nie może być niczego innego jak tylko walka i to walka bezwzględna, która skończy się triumfem wiedzy. Mason jest człowiekiem wolnym, a katolik jest niewolnikiem, poddanym przymusowi karności umysłu."[1])

---

[1]) A. G. Michel.



Rozdział III.

Z PRZESZŁOŚCI MASONERJI W POLSCE

„W Polsce cios zadany religji katolickiej wywracał odrazu Rzeczpospolitą, bo tu wszystkie zwyczaje, wojenne i cywilne, opierały się na mocnej wierze w zależność bezpośrednią świata ziemskiego od świata wyższego, w to objawienie się tego związku, które nazywamy cudami. Z tej wiary wypłynęła cała moralna i polityczna siła organizmu Polski; do niej też trzeba było odwoływać się zawsze, ilekroć chodziło o wydobycie z narodu potęgi bądź czynnej, bądź odpornej.“

(Adam Mickiewicz: Wykłady o literaturze słowiańskiej.)

W okresie Odrodzenia, jak to wykazały badania Ludwika Kellera, powstała w Italji pierwsza sieć tajnych *stowarzyszeń humanistów włoskich,* współdziałających w ścisłej łączności z wybitnymi *przedstawicielami świata żydowskiego.* „*Tajna wiedza*“ tych związków sięgnęła rychło poza Alpy, do Niemiec i do Polski.

Tradycja masońska utrzymuje, że powstanie wolnomularstwa zespoliło się *chronologicznie z wielkim procesem tak zwanej reformacji.*

Faktem jest, że zarówno *Luter, Melanchton* jak i *Reuchlin,* a więc główni twórcy i przewódcy ruchów antykościelnych, należeli do stowarzyszeń okultystycznych.

Faktem jest również, że osiedleni w Turcji, po wygnaniu z Hiszpanji i Włoch — żydzi nawiązali kontakt z owemi tajnemi organizacjami.

Nici tej zakonspirowanej akcji skupiał w swych rękach *marron Józef Nassi*, zaufany sułtana Sulejmana. Za jego to namową wojska tureckie zajęły Cypr, wycinając w pień załogę wenecką i znaczną część ludności. Zamiarem Nassiego było założenie na Cyprze państwa żydowskiego.

Gdy w odpowiedzi na inwazję turecką powstała pod egidą Papieża Piusa V Liga Chrześcijańska, do której przystąpiły Hiszpanja i Wenecja, Polska zachowała w tym gigantycznym zatargu *życzliwą dla Turcji neutralność*.

Stanowisko Polski nie uległo zmianie nawet po straszliwej klęsce tureckiej pod Lepanto.

Nie ulegać się zdaje kwestji, że na ustosunkowanie się króla Zygmunta Augusta do wydarzeń, rozgrywających się na Południu, zaważył wpływ „*wielkiego wtajemniczonego*" *żyda weneckiego ben Natana Askenazego*, inspiratora wielkiego wezyra Sokollego i nadwornego lekarza ostatniego z Jagiellonów.

Gdy w r. 1620 król Zygmunt III czynił przygotowania do wystąpienia na widownię wojny trzydziestoletniej po stronie mocarstw katolickich, Turcja odpowiedziała natychmiast wyprawą wojenną na Polskę, której finałem była śmierć hetmana Żółkiewskiego na polach cecorskich i pogrom wojsk królewskich.

Turecka wyprawa cecorska była wstępem do wielkiej wojny. Wojna ta rozgorzała w roku następnym. Armja turecka współdziałać miała z flotą wojenną *protestanckiej Holandji*, której zadaniem było zaatakowanie wybrzeży polskich.

Klęska turecka pod Chocimem (1621) pokrzyżowała te plany.

Ośrodkiem współpracy protestancko-turecko-żydowskiej był *„Zakon Palmowy“*, najstarsza bezwątpienia tajna organizacja niemiecka.

Jak tego dowiodły badania dr. Kazimierza Morawskiego, „Zakon Palmowy“ poświęcał sporo uwagi kwestjom elekcji i następstwa tronu w Polsce, oczywiście z punktu widzenia interesów protestanckich, grożąc już w końcu XVI wieku opłakanemi następstwami, o ile naród polski nie zastosuje się do wskazań protestantów i okultystów.

Do „Zakonu Palmowego“ należał i kanclerz szwedzki *Oxenstierna, wielki elektor Fryderyk Wilhelm brandenburski i Karol Gustaw król szwedzki.*

Agentem „Zakonu“ na ziemiach polskich był słynny *Komensky*, zbiegły z Czech przedstawiciel „braci czeskich“.

Badania Konopczyńskiego stwierdziły niezbicie, że zamierzony wówczas *rozbiór Polski* był spiskiem protestanckim, kierowanym *ręką Cromwella*, przy udziale *tajnych organizacyj*.

Akcja Leibnitza w latach 1668/9 na rzecz kandydatury palatyna Filipa-Wilhelma neuburskiego była dalszym ciągiem tej akcji podziemnej, skierowanej przeciwko Polsce.

Leibnitz był sekretarzem towarzystwa alchemicznego w Norymberdze, które stanowiło filję Zakonu Palmowego.

August Mocny, jak pisze dr. K. Morawski, był jednym z najbardziej praktykujących kabalistów. Otaczał się alchemikami, utrzymywał kontakt z kabalizującym światem żydowskim. Jeżeli dodamy do tego wielką zależność Augusta od kapitałów finansjery obcej, to otrzymamy nową sylwetę władcy, tak niebezpiecznego dla interesów polskich.

Jest rzeczą znamienną, że w okresie dojrzewania planu Augusta rozbioru Polski pomiędzy Saksonję a Prusy polityką zagraniczną sasko-polską kierował premjer króla *Man-*

teuffel, jeden z najznakomitszych masonów ówczesnych. On to był twórcą loży „*dworskiej*“, otwartej w Dreźnie w r. 1728; loża ta posiadała swą filję w Berlinie.

Do organizacji tej należeli: August Mocny, Fryderyk Wilhelm I, Fryderyk II i Manteuffel.

Loża ta posługiwała się pieczęcią w postaci krzyża z wpisaną w środek jego różą (Różokrzyżowcy).

Wprowadzenie masonerji do Polski było więc dziełem dynastji Saskiej.

Głównymi jej promotorami byli Fleming, oraz Rutowski i Maszyński. Związani z masonerją byli: August III, Stanisław Leszczyński i Stanisław August Poniatowski. Polityka masońska w Polsce *była zawsze prusofilska.* Ujawniło się to dobitnie w polityce zagranicznej Polski w czasie sejmu czteroletniego. Pod wpływem masonerji zawarto *zgubne dla państwa polskiego przymierze polsko-pruskie,* które w świetle tego, co dziś wiemy, uznać należy *za bezpośredni powód rozbiorów Polski.* Autorem przymierza prusko-polskiego był Ignacy Potocki, Wielki Mistrz wolnomularstwa polskiego.

Po pierwszym rozbiorze zaczęła się *rywalizacja między wpływami Wielkiego Wschodu francuskiego a masonerji angielskiej, właściwie zaś berlińskiej loży „Królewskiego Yorku“.* Berlin zwyciężył i przeorganizowana w roku 1780 przez „Królewski York“ loża pod tytułem „Katarzyna Gwiazdy Polarnej“ uzyskała z Anglji patent na wielką lożę prowincjonalną. *W r. 1784 stała się ona niezależną Wielką Lożą, p. n. „Wielki Wschód Polski“.*[1])

W okresie niewoli masonerja skupiła w swych szeregach bojowników o niepodległość, kierowała akcją konspiracyjną i przeciwrosyjskiemi ruchami zbrojnemi.

---

[1]) Praca dr. K. Morawskiego o masonerji w Polsce dawnej ukaże się niebawem w druku, nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

„Wielki Wschód Polski“ został na skutek rozkazu cara Aleksandra I w dniu 25 września 1824 *rozwiązany* i wszystkie loże, istniejące wówczas na terytorjum Królestwa Kongresowego i b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, imperjum rosyjskiego i Wolnego Miasta Krakowa — zamknięte.

W ten sposób, jedynie na terenach Wielkiego Księstwa Poznańskiego pozostało parę lóż.

Uzależnione jednak od loży berlińskiej, loże polskie w Poznańskiem zwolna zamierały, *pochłaniane przez niemieckie organizacje masońskie.*

W r. 1820 powstała w Poznaniu loża niemiecka „Tempel der Eintracht“ (Świątynia Jedności), w skład której weszła niemiecka loża „Zur Standhaftigkeit“ (Wytrwanie) i loża polska „Piast pod trzema słupami sarmackiemi“. *W ten sposób zlikwidowano wolnomularstwo polskie w zaborze pruskim.* W istniejących lożach Polacy byli w mniejszości. Trudności, jakie czyniono przy przyjmowaniu Polaków, spowodowały, że niebawem, po wymarciu starszych członków, oblicze lóż stało się już czysto niemieckie.

Loże niemieckie na terenie Księstwa i Pomorza należały do systemu staro-pruskiego, czyli konserwatywnego *a więc skrajnie nacjonalistycznego i szowinistycznego.* W lożach tych skupiała się cała elita inteligencji niemieckiej.

Oczywiście, loże te cieszyły się pełnem poparciem rządu pruskiego.

Dopiero po powstaniu w r. 1831 poczęły powstawać na emigracji loże polskie (w Besançon, w Awinjonie, 1832). W r. 1846 założona została w Londynie „The Polish National Lodge“. W słynnej przed powstaniem styczniowem Polskiej Szkole Wojskowej w Cuneo we Włoszech istniała również od roku 1862 loża masońska.

W czasach późniejszych nie widać już śladów samodzielnego wolnomularstwa polskiego.

Sytuacja ta trwała bez zmian aż do początków bieżącego stulecia.

Korzystając z ery wolnościowej, jaka nastała w Rosji po wstrząsach rewolucji w roku 1905, grupa wolnomularzy polskich, przyjętych do lóż przeważnie we Francji, przystąpiła około roku 1910 do organizowania wolnomularstwa w Polsce.

Polscy członkowie paryskiej Loży *„Renovateurs" (uzależnionej od Wielkiego Wschodu Francji)* założyli wówczas w Warszawie lożę *„Wyzwolenie"*. W latach 1911—1914 powstały dalsze loże w Kaliszu (Świt), w Wilnie i Petersburgu. W tymże czasie masonerja zorganizowała w Warszawie drugą lożę *„Odrodzenie"*.

Założycielem loży „Wyzwolenie" był *dr. Rafał Radziwiłłowicz,* późniejszy profesor uniwersytetu w Wilnie i *pierwszy Wielki Mistrz Wielkiej Loży Polski.*

Loża ta grupowała działaczy „Zarania" i „Wyzwolenia" (Konrad Chmielewski, dr. Męczkowski, prof. Garlicki, prof. Marjan Grotowski).

Do *Wielkiego Wschodu Francji* należeli w tym czasie: *Litauer, Wassercug-Wasowski,* wydawca antychrześcijańskiego „Panteonu" (Paryż), następnie główny współpracownik „Prawdy", „Widnokręgu" i „Głosu Stolicy", założyciel „Polskiej Agencji Publicystycznej", oraz *Witold Giełżyński,* wiceprezes Syndykatu dziennikarzy warszawskich.

Łącznikiem pomiędzy polską lożą *„Odrodzenia"* a Wielkim Wschodem Francji był *Salomon Posner,* wicemarszałek Senatu, feljetonista „Robotnika", *jeden z najbardziej wpływowych, zakulisowych ambasadorów żydostwa w Polsce.*

Do tej samej loży należeli: prof. Marceli Handelsman, Wacław Makowski, adw. Śmiarowski, Leon Chrzanowski, adw. Bukowiecki, Jankowski (z N. P. R.), Artur Śliwiński,

Kazimierz Natanson, Dziewulski, Łuniewski, Sokołowski, Janicki i Kempner.

Natansonowie, finansiści, przemysłowcy i lekarze z zawodów, dzięki bardzo rozgałęzionym stosunkom wywierali potężny wpływ na różne sfery społeczne.

Rodzina Kempnerów, usadowiona w dziennikarstwie, działała głównie w kołach radykalnej inteligencji i w skupieniach literacko-dziennikarskich.

St. A. Kempner z aprobaty kół socjalistycznych organizował w Polsce niepodległej filję polską *„Union of Democratic Control"*.

Związek ten założony został w Anglji w r. 1914 pod auspicjami Mac Donalda. W istocie jednak rzeczy była to organizacja, uzależniona od masonerji żydowskiej, kierowana za kulisami przez sjonistów *Izraela Zangwilla* i *Brailstorda.*

Łącznikiem pomiędzy lożami polskiemi a Wielkim Wschodem Francji był osiadły oddawna w Paryżu adwokat warszawski *Jan Finkelhaus* (żyd), występujący pod pseudonimem *Jean Finot*, redaktor miesięcznika *„Revue des Revues"*.

Obecny ambasador w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej *Stanisław Patek* należał podobno, według relacyj prasy narodowej, do innej loży, uzależnionej także od Wielkiego Wschodu Francji. W loży tej współpracowali adw. Paschalski, Michał Sokolnicki (poseł w Kopenhadze), adw. Łypacewicz i Życki, dawniejszy współudziałowiec „Świata".

Prof. Szymon Aszkenazy, jakkolwiek pozornie pozostawał na uboczu, wywierał decydujący wpływ na akcję i ideologję lóż.

Podczas wojny światowej zdobyła w Polsce wpływy *masonerja rosyjska.* Uzależnieni od niej masoni polscy otrzymywali instrukcje od żyda *Winawera*, ministra w rządzie Kiereńskiego, należącego do grupy kadetów. Winawer, brat

znanego publicysty z „Kurjera Porannego", Brunona Winawera, miał rozgałęzione stosunki masońskie w Polsce i we Francji. Spora ilość młodzieży polskiej, która w Rosji należała do kół radykalnych bądź socjalistycznych, podlegała bezpośrednio wpływom masonerji rosyjskiej. Znaczną rolę w tych organizacjach odgrywał *Aleksander Lednicki.*

Po śmierci Finota w Paryżu i Kempnerów w Warszawie nastąpiło w lożach przegrupowanie.

Już w r. 1920 na dwa tygodnie przed „Cudem nad Wisłą" *z inicjatywy masonerji włoskiej,* której reprezentantem w Polsce był ówczesny poseł Italji Tommassini, *założona została w Warszawie Wielka Loża Polski.*

Rozdział IV

MASONERJA W DOBIE WSPÓŁCZESNEJ

Współczesna masonerja polska jest pozornie tylko tajną. W poszczególnych międzynarodowych rocznikach masońskich, jak np. w „*Annuaire de la franc-maçonnerie internationale*“, wychodzącym w Paryżu, albo też w „*Kalender für Freimaurer*“, wychodzącym w Lipsku, masoni nasi występują jawnie, jak również na zjazdach międzynarodowych, np. ostatnio w Belgradzie, oraz na terenie „międzynarodowego biura wolnomularskiego“ w Brukseli.[1])

Wielka Loża Polska oparta jest o tradycje t. zw. *węglarstwa narodowego,* czyli tajnej konspiracji Walerjana Łukasińskiego, wzorowanej na włoskich „*carbonari*“. Organizacja skupia przedewszystkiem dawnych działaczy, prowadzących podziemną walkę z carską Rosją.

W lożach warszawskich przeprowadzono podział *według grup zawodowych,* łącząc w poszczególnej loży wojskowych, urzędników, dyplomatów, świat kupiecki, przemysłowy, literatów i dziennikarzy.

Pierwszym Wielkim Mistrzem był zmarły przed paru laty prof. *Radziwiłłowicz,* a pierwszym wielkim sekretarzem

[1]) Międzynarodowa Liga Wolnomularzy — Ligue Internationale des Francs-maçons — jest zrzeszeniem członków Wielkich Lóż wszystkich krajów, zaś Międzynarodowy Związek Masonerji — Association Maçonnique Internationale — jest skupieniem poszczególnych Wielkich Lóż.

był znany historyk, *Józef Dąbrowski*, występujący pod pseudonimem *J. Grabiec*. Urząd wielkiego sekretarza piastowali kolejno: *dr. Marjan Stępowski, bibljotekarz ministerstwa rolnictwa, Zygmunt Dworzańczyk, dyrektor departamentu w ministerstwie opieki społecznej, oraz dr. Emil Kipa, konsul generalny w Hamburgu.*

Po roku 1920 na czoło masonerji w Polsce wysunął się znany powieściopisarz *Andrzej Strug (Godecki)*, najpierw jako wielki sekretarz, potem jako Wielki Mistrz.

W r. 1926, po przewrocie majowym, wybuchły tarcia pomiędzy lożami. Jedna część masonów, jak Posner i Strug, opowiedziała się przeciw sanacyjnemu regimowi, inni natomiast, jak prof. dr. Jan Mazurkiewicz, dr. Michałowicz, prof. M. Konopacki, prof. dr. Wolfke, Zb. Skokowski, Dworzaczek, Śmiarowski i Paschalski — poparli bez zastrzeżeń nowy rząd.

Wydawany od kilkunastu lat w Lipsku „*Kalendarz dla wolnomularzy*" (C. van Dalen's Kalender für Freimaurer, wyd. Bruno Zechel), w roczniku z *lat 1933—1934* podaje odnośnie do masonerji w Polsce następujące informacje:

Liczba członków wynosi *302*.

Polska posiada *jedną Wielką Lożę Narodową i 11 lóż zwykłych*.

Wielka Loża powstała w r. 1784 i istniała do r. 1824, poczem została zamknięta na całe stulecie, gdyż ponowne otwarcie nastąpiło dopiero w r. 1920.

„*Wielka loża narodowa*" ma od kilku lat swą centralę *w Warszawie* przy ul. Polnej nr. 40. Poprzednio siedzibą centrali była Bruksela.

Wielkim mistrzem jest prof. dr. *Mieczysław Wolfke*. Wielkim sekretarzem *Z. Skokowski*.

Przedstawicielem wielkich *lóż niemieckich* na Polskę jest *Marjan Ponikiewski* (Warszawa, Lekarska 9).

Poszczególne loże noszą następujące tytuły:

1. *„Gabrjel Narutowicz"* (loża założona w r. 1926 ze siedzibą w Łodzi);
2. *„Staszic"* (w Sosnowcu, zał. w r. 1924);
3. *„Tomasz Zan"* (w Wilnie, zał. w r. 1921).

W Warszawie działają następujące loże (obok loży wielkiej):

4. *„Kopernik"* (od r. 1920),
5. *„Prawda"* (1920),
6. *„Machnicki"* (1920),
7. *„Kościuszko"* (1920),
8. *„Wolność przywrócona"* (1920)
9. *„W. Łukasiński"* (1920),
10. *„Wiernych przyjaciół"* (1923),
11. *„Prawo ludu"* (1927).

Według „Księgi błękitnej" masonerji na rok 1934 (s. 138), „Wielkiej Loży" w Polsce podlega 13 lóż.

„Konspiracyjne metody walki tego obozu (masonerji)" — pisał przed trzema laty pro-sanacyjny *„Dzień Polski"* — „w organizacji tej znakomite znajdują ułatwienie.

Nie ulega też wątpliwości, że bezkarność szeregu wybryków politycznych sprężystości tej organizacji należy przypisać. Masonerja skupia u nas elementy po części naiwne, po części warcholskie, które konspiracyjne metody walki z zaborcami przeszczepiają na teren walki z własnem społeczeństwem. Drobne i lokalne wybryki P. O. W. w stosunku do duchowieństwa czasu wojny mogły nie mieć znaczenia ogólniejszego. Gorszy obrót wzięły sprawy dopiero, gdy hasła wolnomularskie, skierowane wręcz przeciwko Kościołowi pod pokrywką „liberalizmu" i „wolnomyślności" *znalazły potulnych wykonawców wśród pewnych urzędników Ministerjum Wyznań i Oświaty, oraz wśród redaktorów wpływowych, bądź*

co bądź pism, jakiemi są „Robotnik“, „Głos Prawdy“ jak również „Epoka“ i „Kurjer Poranny“.

Nie należy lekceważyć sobie niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie formalna łączność *Wielkiej Loży Polski*, pomimo jej „węglarskiej“ i narodowej odrębności, z „*Wielkim Wschodem*“ i wogóle masonerją międzynarodową. Wiadomo przecież, że ona to właśnie kieruje nadal międzynarodową nagonką na „ołtarz i tron“. Póki trwała walka o niepodległość Polski, wolnomularstwo, walcząc z „despotyzmem cesarzy“, w imię „wolności sumienia“ oddawało nam samo przez się pośrednio duże usługi. Szkoda tylko, że pewien odłam naszych działaczy niepodległościowych związał się wówczas z niem, z pobudek utylitarnych, zbyt bezpośrednio. Musiało to mieć fatalne następstwa.“

„Należy zaznaczyć, że poszczególne loże polskie namiętnie się pomiędzy sobą kłócą, rywalizacja zaś w usiłowaniach zdobycia władzy i wpływów jest tak ogromna, że uniemożliwia wprost solidarne ich współdziałanie. Odrębność loży żydowskiej i antysemityzm innych mają tu również swoje znaczenie.“

Uwagi „Dnia Polski“ na temat elementów warcholskich, o nieustalonych poglądach, skupionych dzisiaj w lożach polskich, znajdują potwierdzenie w szeregu znanych faktów.

W r. 1928 prasa zwróciła szczególną uwagę na przemówienie p. Struga nad grobem śp. Winiarza („Żegnam cię przyjacielu i bracie, jako przewodnik Wielkiej Narodowej Loży, której wiernym byłeś bratem“), traktując fakt ten jako pierwsze ujawnienie się masonerji w Polsce.

Pominięto jednak wówczas milczeniem tę okoliczność, że pogrzeb śp. Winiarza *posiadał charakter kościelny*, jak nie zwrócono uwagi i na to, że w r. 1929 „Wielki Mistrz Wielkiej Narodowej Loży“ zawierał związek małżeński w swoim kościele parafjalnym.

W stosunku do regimu masońskiego są to rzeczy — bądź co bądź — niezwykłe i uwagi godne.

Tenże sam jednak „Wielki Mistrz" wystąpił w r. 1923 na inauguracyjnem zebraniu hodurowców, jako protektor sekty, a prasa, związana z obozem masońskim w Polsce, w propagandzie antykościelnej stara się dorównać „Bezbożnikowi".

Poza *Wielką Lożą Polską o rytuale szkockim* istnieją w Polsce i ekspozytury innych organizacyj masońskich, przedewszystkiem „*Wielkiego Wschodu*" francuskiego, obejmującego naszych „liberałów" różnych odcieni.

Istnieje również w Polsce kilkanaście lóż niemieckich o charakterze hakatystycznym i protestanckim, nie mających nic wspólnego z Wielką Lożą. Mamy też w kraju lożę żydowską „Bnai-Brith", z udziałem wybitnych działaczów wolnomyślnych i asymilacyjnych.

Loże niemieckie znajdują się w następujących miejscowościach: w Bydgoszczy, Chełmnie, Tczewie, Gnieźnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Katowicach, Chojnicach, Krotoszynie, Lesznie, Ostrowiu, Pszczynie, Poznaniu, Rawiczu, Starogardzie i w Toruniu.

Na zjeździe lóż niemieckich w Polsce, zwołanym do Gdańska w roku 1928, prof. Horneffer tak ujął cele organizacyj masońskich w Polsce:

„*Celem naszym jest praca nad odbudową potęgi narodu niemieckiego.*"

Loże niemieckie podlegały dawniej Wielkiej Loży berlińskiej, z chwilą jednak powstania Polski zależność ta musiała być zerwana, oczywiście pozornie, i dlatego loże te utworzyły osobny związek (Bund deutscher Freimaurerlogen in Polen), na czele którego stoi obecnie dr. Walter Theile z Poznania (ul. Cieszkowskiego 4).

Bnai-Brith (po hebr. „Synowie przymierza"), jak podaje Encyklopedja żydowska, jest organizacją rdzennie żydowską, założoną w roku 1843 *dla obrony międzynarodowych interesów żydowskich.*

Organizacyjnie Bnai-Brith dzieli się na obwody.

Polska tworzy obwód trzynasty. Loża Bnai-Brith w Polsce powstała w *r. 1924.* Stolicą obwodu i rezydencją władz naczelnych loży była pierwotnie *Warszawa,* obecnie jest *Kraków.*

Oficjalnym (zewnętrznym) zwierzchnikiem Loży jest krakowski rabin, *Ozjasz Thon.*

Jako sekcja Bnai-Brith działa od r. 1913 *Anti-Defamation League (Liga antydyfamacyjna),* której zadaniem jest zwalczanie ograniczeń praw obywatelskich żydów.

Przed paru laty ex-mason *Hensel* z niemieckiej loży joannickiej (pruskiej) ogłosił w książce *„Die Freimaurerei am Scheidewege"* listę głównych członków loży z lat ostatnich i wcześniejszych.

Na liście tej widnieją nazwiska *Ballina, Rathenau'a, Liebknechta, Bela Kuny, Lejby Bronsteina-Trockiegeo, Icka Tumultey — sekretarza Wilsona, Filipa Sassoon'a — sekretarza Lloyda George'a, Mendla Rotschilda — sekretarza Clemenceau'a, Radka-Sobelsohna, Kirbitz-Kieryńskiego* i innych. Nazwiska te mówią same za siebie. W oddziale Bnai-Brith w Polsce — przez szereg lat główną rolę odgrywał historyk, *Szymon Aszkenazy.*

Wielka Loża Polski oparta była wprawdzie o rytuał szkocki, jednakże wpływy radykalnego *„Wielkiego Wschodu"* wywierały w jej szeregach znaczną rolę, powodując dwutorowość tej organizacji.

Przewrót majowy zadecydował o dalszym rozwoju związków masońskich w Polsce.

Radykalne odłamy masonerji, skupiające się w „Wielkim Wschodzie“ i w ujawnionych placówkach lóż — jak np. w *Lidze obrony praw człowieka i obywatela*, zostały zdeklasowane i odsunięte od oficjalnych stanowisk. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby elementy radykalne i wywrotowe, skupiające się w lożach, uległy unieszkodliwieniu i likwidacji.

Bezsprzecznie, że opowiedzenie się pewnej części członków lóż za rządem po-majowym musiało pociągnąć za sobą pewne przesunięcie na prawo, jednakże już wkrótce, obok Wielkiej Loży Polskiej i pod jej protektoratem wyrastać poczęły nowe organizacje, jak np. *Legjon Młodych*, które podjęły radykalny *program Wielkiego Wschodu.*

Tarcia pomiędzy umiarkowanemi a skrajnemi odłamami masonerji nie są zresztą zjawiskiem lokalnem, *ale powszechnem.*

W *Hiszpanji* np. masonerja posiada większość w parlamencie a stanowiska rządowe są zupełnie opanowane przez masonów. Supremacja masonerji w życiu społecznem i politycznem Hiszpanji nie uchroniła jednak tego kraju od rewolucji.

W październiku 1934 r. *masoński rząd hiszpański,* po uporczywej walce stłumił krwawo rewolucję, wywołaną *przez skrajne odłamy masonerji, sprzymierzone z komunistami.*

Dwutorowość masonerji jest konsekwencją jej założeń polityczno - społecznych, a przedewszystkiem jej wrogiego stosunku do Kościoła.

Zwalczając religję, masonerja burzy tem samem tamy społeczne i otwiera wrota bolszewizmowi.

Wykaz członków lóż, zajmujących w Polsce wysokie stanowiska, podał, opierając się na informacji „Revue Internationale des Sociétés Secrètes“ (Przegląd międzynarodowy stowarzyszeń tajnych), wychodzący w Pelplinie „Pielgrzym“

(nr. 131 z dnia 1 listopada 1932 r.). Jakkolwiek wykaz ten został dwukrotnie opublikowany, redakcja „Pielgrzyma“ nie otrzymała żadnego sprostowania, pomimo, że pismu temu cenzura poświęca specjalną uwagę.[1])

Analogicznej treści notatkę pomieściła „Gazeta Kościelna“ (Lwów, nr. 45 z 1934 r.).

Jak podaje „*Księga błękitna*“ masonerji na rok *1934* (wyd. w Wiedniu) czynione są obecnie przygotowania do budowy świątyni masońskiej w Warszawie, kosztem 300 tysięcy złotych.

Fakt ten stwierdza, że masonerja czuje w Polsce mocny grunt pod nogami.

Dzisiaj, kiedy na zachodzie i południu Europy sytuacja staje się dla masonerji *coraz trudniejsza*, projekt wzniesienia świątyni masońskiej w stolicy Polski wskazuje, że wypierane gdzieindziej loże zamierzają w Polsce utworzyć bazę operacyjną, ośrodek promieniowania na całą Europę.

Jak niegdyś czarny mór, tak od czasu rewolucji francuskiej masonerja posuwa się na Wschód i Południe, siejąc zniszczenie w dziedzinie moralnej i religijnej. Opanowała naprzód Francję, następnie sięgnęła do Niemiec i do Włoch, zaważyła na losach Rosji i Hiszpanji i dzisiaj umacnia się w Polsce.

---

[1]) Wykaz ten jest pod pewnemi względami nieścisły, to znaczy nie uwzględnia wyników wewnętrznych tarć w lożach. Tarcia te doprowadziły do wyeliminowania z masonerji szeregu jej członków. Uwaga powyższa dotyczy przedewszystkiem śp. Bronisława Pierackiego, integralnego katolika.

Rozdział V.

ORGANIZACJE KRYPTO-MASOŃSKIE

Masonerja jako organizacja tajna dysponuje nietylko zakonspirowanemi lożami. *Podlegają jej również liczne placówki ujawnione, zespolone ideowo i organizacyjnie z ogólną konspiracją masońską*, ale działające jawnie pod firmą najróżnorodniejszych ugrupowań i stowarzyszeń.

Do tych ujawnionych placówek masonerji należy przedewszystkiem *Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.*

We Francji Liga ta jest jawną ekspozyturą masonerji, o tendencjach wybitnie antykatolickich. Dała tego dowody, milcząc w sprawie prześladowań katolików w Meksyku i w sprawie przyznania praw zakonnikom, którzy walczyli na froncie w obronie ojczyzny francuskiej.

Liga jest główną propagatorką haseł: *rozdziału Kościoła od państwa, wprowadzenia ślubów cywilnych i rozwodów, zniesienia nauczania religji w szkole, równouprawnienia mniejszości religijnych, walki z „reakcją klerykalną"*.

Kierownikiem Ligi w dobie obecnej jest żyd *Lennhoff-Loewy.*

Stosunek Ligi do bolszewizmu ilustruje dosadnie fakt *wykluczenia Herriota* z grona Ligi z tego powodu, iż Herriot jako minister spraw zagranicznych zarządził wydalenie Trockiego z Francji.

Oddział Ligi w Polsce powstał w roku 1924 z inicjatywy senatora *Posnera, posła Hołówki,* adwokatów *Paschalskiego* i *Śmiarowskiego* oraz *Izy Zielińskiej.*

Polska Liga Praw Człowieka zwróciła powszechną uwagę swoją prosekciarską akcją.

Przewrót majowy w roku 1926 *wywołał rozłam w Lidze.* Część członków opowiedziała się zdecydowanie za nowym regimem i opuściła szeregi Ligi. Zdekompletowana organizacja utraciła swój dawny rozmach i swe znaczenie.

Wyraźne znamię ideowej łączności z masonerją wykazują również następujące organizacje, skupiające radykalne odłamy inteligencji polsko-żydowskiej:

1. *Związek Przyjaciół Paneuropy,*
2. *Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów,*
3. *Towarzystwo Przyjaciół Pokoju,*
4. *Międzynarodowa Liga Kobiet Pokoju i Wolności,*
5. *Pacyfistki Polskie,*
6. *Związek Esperantystów,*
7. *Towarzystwo Etyczne,*
8. *Europejska Liga Obrony Wolności,*
9. *Klub Polityczny Kobiet Postępowych.*

Wymienione organizacje są wykładnikami pacyfistycznego programu masonerji, a stosunek ich do Kościoła ilustruje np. odczyt *dr. Klary Schoeden,* prezeski niemieckiej „Ligi Kobiet dla pokoju i wolności", wygłoszony w r. 1929 w Krakowie, w którym prelegentka z naciskiem zaznaczyła, że *„wszelka potęga religijna ogranicza wolność myślenia".*

Wpływy masonerji sięgnęły również do szeregów *Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.*

Jedną z najczynniejszych działaczek Związku jest p. *Kipowa*, z domu Wasserberger, żona wybitnego działacza z pod znaków masonerji.

Zorganizowany przed paru laty „*Legjon Młodych*" tworzy dzisiaj najskrajniejsze skrzydło masonerji w Polsce, które w swym radykaliźmie zdystansowało nawet „braci" z „Wielkiego Wschodu".

O ile chodziło o burzenie tradycyjnych wierzeń i poglądów, o podkopywanie autorytetów, o rozsadzanie więzów społecznych, — inteligencja radykalna, uganiająca się za nowościami, darzyła poklaskiem wszelkie nowatorstwa. Ale na miejsce cenzury państwowej i kościelnej zjawiła się niepostrzeżenie cenzura potężna a tajna, o której istnieniu wiedzieli tylko wtajemniczeni. Miała ona formę dwojaką: terroru moralnego i materjalnego, a działał on skuteczniej od represyj rządowych. Rzecz znamienna, że ten rodzaj cenzury wprowadziły właśnie sfery, które najgorliwiej propagowały hasła jaknajdalej posuniętej wolności słowa.[1])

Wpływy ideologji i kierownictwa masonerji odzwierciadlają się również w programach i taktyce stronnictw radykalnych i uzewnętrzniają się nietylko *w odniesieniu się tych ugrupowań do spraw Wiary i Kościoła, ale także w wystąpieniach politycznych.*

Jak daleko sięgają te wpływy dowodzi fakt, że na komisji spraw zagranicznych Sejmu polskiego *poseł Graliński z „Wyzwolenia*" mówił o konieczności przyśpieszenia ewakuacji

---

[1]) Masonerja i mocarstwo anonimowe. „Przegląd Wszechpolski" nr. 6, czerwiec 1923.

„Konwent zwraca uwagę masonów na to, że skoro z własnej woli przystąpili do masonerji... to też we wszystkich działaniach swego życia politycznego winni sobie uważać za zaszczyt, że masonerja będzie ich nadzorowała po bratersku, lecz z czujnością..." (Konwent 1925.)

Nadrenji, co stanowiło zasadniczy postulat masonerji w latach ostatnich.

Piętno żydostwa, tak silnie występujące w masonerji, uzewnętrzniło się z siłą niezwykłą w antykościelnych i antyreligijnych wystąpieniach innej, ujawnionej placówki masonerji, mianowicie *w „Wiadomościach Literackich"*, zwłaszcza w twórczości Tuwima, *laureata miasta Łodzi:*

W październiku 1928 r. pomieścił autor ten w wymienionem wydawnictwie następujący utwór, p. t. *„Hagjografja":*

„Pergaminowi święci, straszydła zasuszone,
Siedzą w niebiosach kołem, jak na akademji.
Puszy się żółty świętek, kiedy jest patronem,
Nędzną radość imienin nasłuchując z ziemi.

Byli dawniej majstrami, chorążymi cechów,
Chodzili na majówki Kasy Pogrzebowej,
Umierali w niedzielę — ważnie, bez uśmiechu,
Wydłużając się w laskę gromnicy woskowej.

Przeczuwali, konając, panopticum boże,
Gdy w kolistem prezydjum niebiańskich zdechlaków
Zaczną krążyć dostojnie, zmieniani przez zorze,
Po tym kalendarzowym świątecznym zodjaku...

— — — — — — — — — — — — —

I cieszą się, gdy szewcy, garbarze i zduny
Pieją modły dziękczynne fachowym patronom,
I mruczą źli, gdy czasem poeta-astronom
Zuchwale w niebo wbije oczy swe — pioruny."

„W Hagjografji", pisał z tego powodu Polak-Katolik, „p. Tuwim wyśmiał, wydrwił i opluł kult świętych w sposób dotychczas nie mający wzorów w literaturze polskiej..."

Źródła natchnień tego pisarza odsłania inny jego utwór, napisany w r. 1918, p. t. „La Carmagnola":

„Panowie szlachta! Bije grom!
Niebo się wali, płonie dom!

Chamy się rządzą, chłopy, łyki!
Słyszycie wkoło krwawy plusk:
To wąż się wije ogniem łusk,
Noże w nim płoną... Bolszewiki!

Ciężko faluje morze głów.
Agitatorska chrypa mów
Jeży się błyskiem kłów na placu.
Na Paryż, Londyn, Berlin, Rzym
Rzucają krwawy swój regim
Żydkowie w taurydzkim pałacu.

Anarchja pełza jako gad,
Do ziemi dusi cały świat.
Orły, sztandary pozrywane.
Zapadł się w ziemię prawa gmach.
Widać, jak ranę krwawą w mgłach
Triumfujące Rote Fahne!

— — — — — — — — — —

Niech jeden z drugim pójdzie cham
Niech drzwi otworzą. Salve, Lenin!
Nie minie przecie wiele dni,
Jak wszędzie się otworzą drzwi
Od gór Kaukazu do Apenin.

Oficerowie wszystkich szarż,
Białogwardziści, krzyczcie: marsz!
Do broni! — Koniec przecie bliski.
Drżyjcie, burżuje! Przyszedł czas!
I twarde pięści, jako głaz,
Spadną na białe wasze pyski!

— — — — — — — — — —

Niech z hukiem pada stary tum
I karmagnolę niechaj tłum
Tańczy na gruzach konwenansu!"

Z utworów p. Tuwima zionie ta sama nienawiść przeciwko Kościołowi i historycznemu porządkowi rzeczy, która zrodziła antykościelne enuncjacje masonerji. Entuzjazm na rzecz bolszewizmu, przenikający utwory Tuwima, odzwier-

ciadla stanowisko masonerji w stosunku do rewolucji rosyjskiej, w chwilach jej wybuchu. Wiersze te posiadają bezpośredni związek z propagandą bezbożną w Polsce, wzorowaną na organizacjach sowieckich.

Do organizacyj krypto-masońskich, działających u nas, należy również *Rotary*.

Założycielem *Rotary* był adwokat *Paweł Percy Harris*.

Pierwszy klub powstał w r. 1905 w Chicago. Kluby Rotary rozpleniły się po całym świecie i, jak podaje Brockhaus, w r. 1933 było 3571 klubów w 67 krajach. Liczba członków sięgała 150.000.

Pierwsze kluby w Niemczech założono w roku 1927, *w Polsce w r. 1930*. Na czele warszawskiego klubu Rotary stanęli pp. *Piotr Drzewiecki (prezes), Jerzy Loth i Antoni Dunin Ślepść (wiceprezesi), prezes P. K. O. Gruber, sen. Evert, profesorowie Czubalski i Młynarski, dyr. Rondtlaler* i inni.

Każdy klub składa się z przedstawicieli różnych zawodów (po jednym z każdego) a więc przemysłu, handlu i wolnych zawodów. Rotary oznacza „*organizację obrotu*“: zebrania odbywają się kolejno w lokalach przedsiębiorstw członków klubu.

Jako oznakę noszą członkowie Rotary złotą obrączkę w klapie marynarki. Rotary posiada własną prasę: „The Rotarian“ i „Service in life and work“.

Oficjalnie — Rotary „dąży do utrwalenia w przemyśle, handlu i zawodach wyzwolonych zasad etyki, uczciwości, lojalności, zaufania i solidarności. Stosunki w klubach oparte są na „kulcie przyjaźni i życzliwości wzajemnej“. Ze spotkań tygodniowych „wynika wzajemne zbliżanie się ludzi, którzy przedtem nie mieli i nie mogli mieć ze sobą żadnego kontaktu“.

Rotary wyznaje „ideę, opartą na wierze w prawość duszy ludzkiej, w przyrodzoną dobroć człowieka“ i „mierzy

w daleką, idealną przyszłość, gdy braterstwo rotarjańskie obejmie cały świat".

Frazeologja „Rotary" wskazuje wyraźnie na jej źródło.

Hasła masońskie „służenia ludzkości" i „braterstwa" straciły już swą siłę atrakcyjną, okazała się przeto konieczność pełniejszego ześwietczenia tych haseł i zastąpienia innemi. *W ten sposób na miejscu dawnego „braterstwa" wyłoniła się „solidarność" jako hasło nowej etyki laicystycznej.*

Etyka ta wyrosła na podłożu wiary w przyrodzoną dobroć duszy ludzkiej i w prawość człowieka. Z tej przyrodzonej dobroci wyprowadza się właśnie owa „wysoka etyka" nowej organizacji. Skoro człowiek z natury jest prawy, to i religja objawienia jest wręcz zbędna. Pewna grupa ludzi schodzi się i dyskutuje, a że natury ich są z gruntu prawe, przeto tylko dobro może z tego wyniknąć.

Rotary pragnie ująć w swe ręce cały przemysł, cały handel, wszystkie zawody wolne za pośrednictwem swych ludzi — czyli zdobyć możność kierowania całem życiem. Dlatego Rotary opanowuje ludzi na szczytowych stanowiskach, samą elitę, rozporządzającą wpływami na masy podwładnych, które w ten sposób stają się potulnem narzędziem w ich ręku.

Rotary jest w gruncie rzeczy organizacją wysokich stanowisk. Jest to front ludzi dobrze sytuowanych, zmierzających do wzmocnienia swych stanowisk przez złączenie własnego interesu z interesami innych.

Z chwilą zagrożonej sytuacji jednego z członków klubu, puszcza się w ruch piękne uczucia i hasła „braterstwa" „solidarności" — i „brat" zostaje uratowany. Tak więc w Rotary każdy „najlepiej służy" aby mógł „najlepiej korzystać". Organizacja wszelkiemi środkami popiera swych członków, w zamian za to, rzecz prosta, członkowie ci muszą spełniać rozkazy organizacji, stają się pająkami oplątającymi.

Rotary jest kapitalnym przykładem dwutorowości masonerji w dziedzinie społeczno-ekonomicznej. Kapitalistyczny charakter Rotary nie ulega żadnej wątpliwości. Z jednej więc strony masonerja stwarza wybitnie *burżuazyjno-kapitalistyczną placówkę,* z drugiej rzuca się hasła i propaguje idee, które w swej konsekwencji, jak to miało miejsce w Oviedo, *prowadzą prostą drogą do rzezi „burżujów".*

Do ujawnionych placówek masonerji należy również *„Liga reformy obyczajów".*

Założycielami Ligi byli: *Boy-Żeleński,* propagator ulegalizowanej prostytucji, zakładania poradni świadomego macierzyństwa, *Irena Krzywicka,* autorka pornograficznych reportaży pomieszczanych na łamach „Wiadomości Literackich", *Wanda Melcerowa* (Rutkowska), autorka ohydy pornograficznej, wydanej w formie powieści, skonfiskowanej przez władze sądowe, *dr. Rubinraut* (dyrektor poradni) i znany działacz masoński *Wasserzug-Wasowski.*

Zasadniczym celem Ligi jest „ochrona kobiety przed niepożądanem macierzyństwem".

Zarówno skład personalny jak i „ideologja" tej organizacji nadaje jej piętno ligi deformacji i deprawacji obyczajów.

Entuzjazmując się trzechletnim „plonem pracy" poradni świadomego macierzyństwa w Warszawie, pisał *„Express Poranny"* z dnia 6 listopada 1934 r. co następuje:

„Praca na obu odcinkach, to jest uwalniania kobiety od macierzyństwa, któremu podołać nie potrafi, i sprowadzania jej macierzyństwa upragnionego, oto całokształt idei regulacji urodzeń. W najbliższym czasie będą zniżone opłaty za porady i środki niemal do połowy. Przyczyni się to znakomicie do propagandy świadomego macierzyństwa wśród najszerszych, najuboższych mas."

Jakiż jest widoczny rezultat tej propagandy?

Numer 11 „*Wiadomości Statystycznych*" podaje dane, wykazujące *zmniejszanie się liczby urodzin i wyludnianie się poszczególnych miast oraz okręgów przemysłowych.*

Liczba urodzin w r. 1930 wynosiła 1.015.000 dzieci, w r. 1932 zmniejszyła się do 932.000, czyli zmalała w ciągu jednego roku o 83.000.

Za pierwsze trzy miesiące 1933 r. liczba urodzeń w Polsce była o 34.000 mniejsza, aniżeli w I-szym kwartale 1932 r., czyli przyrost naturalny zmalał o 44.000.

Wysoki wskaźnik przyrostu naturalnego w Polsce, który w r. 1925 wynosił na 1000 mieszkańców 18 (35 urodzeń, 17 zgonów), *spadł w r. 1933 do 10.*

W tymże roku zaznaczył się w Warszawie po raz pierwszy spadek przyrostu ludności. W pierwszym kwartale liczba urodzeń była o 822 mniejsza od liczby zgonów w tym czasie. *Rozpoczął się więc proces wymierania stolicy.*

Spadek przyrostu ludności w Polsce wygląda wręcz katastrofalnie w porównaniu np. z Rosją sowiecką, gdzie przyrost wynosi średnio 21,7 na tysiąc mieszkańców (72 urodzin, 21 zgonów). Jest to więc procentowo dwa razy większy przyrost aniżeli w Polsce. Za okres od 1 stycznia 1926 r. do 1 stycznia 1932 r. ludność Rosji sowieckiej wzrosła o 16 miljonów głów.

Przyczyną tego stanu rzeczy u nas jest atmosfera moralna, stosunek państwa i społeczeństwa do instytucji rodziny. Jest to rezultat propagandy na rzecz „świadomego macierzyństwa", „ułatwionego życia", „reformy seksualnej".

Tak w świetle cyfr przedstawia się rezultat akcji, której patronuje Boy-Żeleński, obdarzony w r. 1933 nagrodą literacką za *„całokształt" swej działalności.*

Rozdział VI.

PRZENIKANIE WPŁYWÓW I IDEOLOGJI MASONERJI

„Kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego."

(Adam Mickiewicz: Księgi Pielgrzymstwa Polskiego.)

Sprawą niepomiernie ważniejszą od kwestji istnienia jawnych i tajnych organizacyj, mających na celu odchrystjanizowanie Polski — jest sprawa przenikania wpływów tych ośrodków walki z Kościołem w szerokie masy, uzewnętrznianie się ich w życiu prywatnem i publicznem. *Od siły, szerokości tego przenikania zależy realizacja i utrwalenie się przewrotu umysłowego, przewrotu, który w drodze wybuchu lub też powolnego, ale coraz szerszego wciągania mas w orbitę swych wpływów — zburzy dawny porządek rzeczy, oparty o Wiarę i Kościół.*

„Masonerję" — mówi zasadnicze wskazanie tej organizacji — „powinno się *odczuwać wszędzie*, ale *nie odkrywać jej nigdzie.* Stanowimy wielkie zrzeszenie, wobec świata zewnętrznego nieme... Powinniśmy gorliwie wpajać masom nasze myśli, ale cała satysfakcja polega na tem, *że owe idee kiełkują...*"

Kwestja penetracji wpływów masonerji, kształtowania się pojęć, przekonań i ideologij w społeczeństwie w myśl jej

wskazań — jest niewątpliwie problemem najważniejszym, jest miarą uzależnienia społeczeństw od konspiracji masońskiej.

Wytworem masonerji był przedewszystkiem *liberalizm*, prąd duchowy, który głęboko wpływał na życie społeczne XIX wieku i posiadał wiele odgałęzień. Podstawą liberalizmu jest wiara w twórczą siłę jednostki ludzkiej.

Cobden w ten sposób ujął cele i zadania jednostki: „Człowiek spełnia całkowicie swój obowiązek, gdy walczy o to, by rozszerzyć sferę wolności wewnętrznej, wolności handlowej, literackiej, politycznej, religijnej, wolności wszelkiego rodzaju."

„Stanowisko liberalizmu w stosunku do religijnych zagadnień jest zupełnie jasne: nie jest on bynajmniej antyreligijny, lecz jest areligijny. Apeluje do rozumu, do wiedzy, mniej do uczucia, w każdym razie nie do wiary. W systemie indywidualnych praw jednostki, traktowanych jako dobro najwyższe, w systemie praw naturalnych, które rządzą bez apelacji życiem gospodarczem, w systemie, który odwraca uwagę od zaświatów i w tem życiu obiecuje zaspokojenie ludzkich potrzeb, w takim systemie niema miejsca na Boga; w konsekwencji stosunek liberalizmu do religji wyraża się jednem słowem: tolerancja. A ta tolerancja względem przekonań religijnych innych łączy się najczęściej z wewnętrzną obojętnością religijną."[1])

Propagatorką haseł masonerji stała się również inteligencja radykalna.

Widzieliśmy, jaki nacisk kładzie wolnomularstwo na kwestję wychowania młodzieży, jak w ten sposób zabiega o przygotowanie kadr i gruntu na przyszłość.

Wpływy masonerji w dziedzinie wychowania uzewnętrzniły się u nas szczególnie silnie. Pionierem ruchu wolnomyślicielskiego o skrajnem zabarwieniu i to zarówno w szkole,

---

[1]) Roman Rybarski: Przegląd Wszechpolski, 1924, czerwiec.

jak i na wsi, i na kursach dokształcających w mieście, *stał się nauczyciel*, a więc urzędnik, któremu państwo i społeczeństwo powierzyło swą przyszłość.

Pomijamy tutaj, tak częste, wystąpienia indywidualne nauczycieli, *zmierzające do usunięcia nauki religji i praktyk religijnych ze szkoły, do utrudnienia katechetom spełniania nauczycielskich obowiązków*, a zwrócimy uwagę jedynie na fakty o szerszem znaczeniu.

Koło krakowskie Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych wysunęło przed paru laty postulat, *„by religja nie należała do przedmiotów egzaminu maturalnego"*.

Programowo w sprawie wychowania religijnego wypowiedział się związek nauczycieli *„Ognisko"*. Związek ten przedłożył rządowi memorjał, domagający się:

1. „Usunięcia obowiązku, zawartego w art. 36 pragmatyki nauczycielskiej, prowadzenia dzieci do kościoła na nabożeństwa;
2. wezwania nauczycieli, by natychmiast odesłali ks. biskupom misje kanoniczne, na podstawie których ma nauczyciel prawo uczyć religji w szkole — i nie przyjmowali ich na przyszłość pod żadnym pozorem;
3. „Ognisko" zgłasza najenergiczniejszy protest przeciwko zawartym w okólniku min. Bartla przywilejom księży katechetów i prefektów i żąda cofnięcia tego okólnika;
4. „Ognisko" domaga się od rządu, by cofnął rozporządzenie o praktykach religijnych uczniów szkół, przeznaczonych dla młodzieży do lat 18, pozostawiając tę czynność do uregulowania rodzicom i opiekunom tej młodzieży. W razie nieuwzględnienia tego żądania należy wytoczyć skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego;
5. „Ognisko" nawołuje, by jego oddziały masowo powyższe żądania przesyłały na ręce rządu, sejmu i senatu, doma-

gając się przesunięcia nauki religji ze szkoły do kościoła i cofnięcia okólnika min. Bartla. Tylko bowiem jednolita i ze wszystkich stron prowadzona walka o postulaty ma w obecnych warunkach szanse zwycięstwa."

„Szkoła i Nauczyciel", organ „Związku nauczycieli szkół powszechnych", ujął kwestję tę niemniej radykalnie:

„Tam, gdzie ludność wyznaje różne religje, a dzieci uczęszczają do wspólnych szkół, należałoby zaprowadzić naukę religji akonfesjonalnej, a więc podawać tylko zasady wspólne wielu religjom. Jeszcze jeden wzgląd przemawia za wprowadzeniem do wymienionych szkół nauki religji akonfesjonalnej: szkoły wyznaniowe wytwarzają rozdział pomiędzy członkami jednego społeczeństwa, obywatelami jednego państwa. Uczą nietolerancji, raczej rozdzielają niż łączą, zaprzeczają zasadniczemu twierdzeniu chrystjanizmu, że wszyscy ludzie są braćmi, dziećmi jednego Boga. Wszelkie rozdźwięki między obywatelami jednego państwa są dla tego państwa szkodliwe i Kościół, jeżeli nie chce być oddzielonym od państwa, musi się do niego przystosować, nabierać cech narodowych. Tego domaga się życie."

Najwidoczniej *propagowanie nienawiści klasowej*, uprawiane na łamach prasy, w szkole i na zebraniach rodzicielskich przez radykalny odłam nauczycielstwa, zdaniem tego odłamu, nie wnosi „rozdźwięków między obywateli jednego państwa".

W dniach 10, 11 i 12 stycznia 1930 r. odbyła się w Łowiczu trzydniowa konferencja oświatowa, poświęcona zagadnieniom kultury ludowej w Polsce, zorganizowana przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Zarówno treść większości wygłoszonych referatów, jak dyskusja nad niemi, a zwłaszcza poglądy, wyrażone przez reprezentantów ministerstwa, rzuciły jaskrawe światło na panujące w sferach urzędowych i w oświatowych kołach społecznych

przekonania i tendencje. Już sam fakt nieobecności choćby jednego księdza katolickiego jaskrawo ujawniał stanowisko organizatorów konferencji, jeśli się zważy, że kapłan katolicki z racji sprawowania wśród ludu obowiązków duszpasterskich ma możność bezpośredniej obserwacji przejawów kultury wiejskiej, a również i dlatego, że w kulturze tej, szczególnie w Polsce, rolę wybitną odgrywały elementy, związane z wierzeniami religijnemi.

Jeden z referatów wygłosił prof. uniw. M. Limanowski. Dowodził on, że twórczość, sztuka, uprawiana pod kątem widzenia potrzeb materjalnych, obniżają kulturę. Naród winien nawrócić do kultury chrześcijańskiej, tworzyć w oparciu o siły, idące od Boga.

Referat ten wywołał burzę namiętnych sprzeciwów.

Delegat wydziału oświaty pozaszkolnej związku naucz. szk. powszechnych wystąpił przeciw założeniom prof. Limanowskiego, określając chrześcijaństwo jako „religję rzymskich niewolników“. Instruktor związku młodz. wiejskiej „Wici“, p. Lutyk, wyraził zadowolenie z tego, że na wsi „ginie kultura szlachecka chrześcijaństwa, że ani Mickiewicz, ani Słowacki już nie przemawiają do ludu“ i referat prof. Limanowskiego nazwał „krzykiem ginącej kultury szlacheckiej“. Podobnie p. Radwan, naczelnik wydziału seminarjów naucz. w ministerstwie W. R. i O. P., „przestrzegał przed uleganiem suggestji wyrazów! Żadne powroty do martwego tradycjonalizmu, płynącego czy z form religijnych, czy też narodowych! Wszystkie rupiecie muszą się przepalić w nowym, twórczym ogniu.“

P. Poniatowski, wizytator Liceum krzemienieckiego, b. poseł Wyzwolenia, mówił:

„Ci ludzie tylko mogą tworzyć, którzy mają swego boga. Nie poruszam tego, który bóg jest lepszy. To obojętne. Nie

ulega jednak wątpliwości, że go trzeba szukać w postawie duchowej. Czy jesteśmy w stanie przygotować nową kulturę? Możemy tylko stworzyć pewne możliwości. Możemy udostępnić korzystanie z kultur poprzednich i zaszczepić ducha niezadowolenia, co będzie bodźcem do szukania czegoś, co być powinno, co przyjdzie. Boimy się mówić, że to będzie kultura chrześcijańska."

Jeszcze dobitniej wypowiedział się p. Dec, kierownik wydziału oświaty pozaszkolnej kuratorjum wołyńskiego: „Religja chrześcijańska stała się narzędziem wojny. Nam zostały zamknięte źródła światła, dopływ objawienia. Artykuły kodeksu karnego zamykają nam usta. Jak długo wiarę będziemy wiązali z kościołami i z tem, co z tych kościołów płynie, tak długo żywej wiary nie będzie."

Drugi i trzeci dzień konferencji pod względem nastroju antykatolickiego nie odbiegał zupełnie od pierwszego.

Podobny przebieg posiadała konferencja nauczycielstwa w Konopnicy, której przewodziła p. Szczawińska, delegatka Kuratorjum Lubelskiego, znana ze swych antykatolickich wystąpień.

Przebieg tych dwóch konferencyj jest miarą ulegania części nauczycielstwa polskiego wpływom masonerji. Wyraźnie wrogi stosunek do religji, negowanie wszystkiego co ma związek z przeszłością i tradycją, złudzenia na temat jakiejś nierealnej, oderwanej od życia kultury przyszłości, wyrosłej na nijakim gruncie, pozbawionym żywotnych soków religijnych i narodowych, jest charakterystyczną cechą tendencyj propagandy masońskiej i „wiedzy tajemnej" lóż.

Obrazoburczym zapędom nauczycieli polskich, usuwających wizerunki Chrystusa i Matki Boskiej z sal szkolnych, udzielił moralnej aprobaty prof. *L. Szymanowski*, polecając *usunąć krzyż z sali reprezentacyjnej* Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu w Warszawie.

Bezpośrednio po tym fakcie umieścił wymieniony profesor w *„Głosie Prawdy“* (13-go października 1928 r.) list tej treści:

„Umieszczając w sali reprezentacyjnej instytucji państwowej godło jednej tylko poszczególnej religji, podkreślalibyśmy w sposób wysoce niepożądany jej uprzywilejowane stanowisko. Obecność krzyżą na ścianie instytutu mogłaby w słuchaczach-chrześcijanach wywołać wrażenie, że oni są do pewnego stopnia gospodarzami instytutu, a więc bardziej uprzywilejowanymi w przeciwstawieniu do wszystkich niechrześcijan, których mogliby uważać za obcych i niepożądanych. To zaś byłoby niedopuszczalne jako cios moralny, zadany idei jedności i równości państwa polskiego.“

„Prof. Szymanowski“ — zaznaczył trafnie „Polak-Katolik“ (nr. 275 z r. 1928) — „obawia się, by żydzi nie pomyśleli, że religja katolicka w Polsce jest wywyższona. Rozczulająca troska. A czy p. prof. Szymanowskiemu nie wydaje się, że i Polacy, widząc usuwanie krzyża, mogą nabrać przekonania, iż religja katolicka w Polsce, której należy się miejsce pierwsze, jest poniżona?“

Bezpośrednio po usunięciu krzyża z sali Wydziału Weterynarji zaszedł w Łodzi następujący fakt:

Żyd Milman wystąpił z *protestem przeciwko zawieszeniu krzyża w sanatorjum Kasy Chorych* dla dzieci gruźliczych w Tuszynku. Ponadto postawił żądanie, by tego, kto zarządził wprowadzenie krzyża, pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

To samo miało miejsce w Pabjanicach.

Wytyczne nauczycielstwa znalazły echo w rozmaitego rodzaju związkach młodzieży, np. w związku „Zrąb“, którego organem jest dwutygodnik „Sternik“ (pod redakcją W. Prażmowskiej i Z. Zieleniewskiego). O tendencjach tego pisma

świadczy np. taki wyjątek, wzięty z nr. 1 (styczniowego): Kącik humorystyczny:

Kapitan okrętu mówi do podróżnych:

— Kto z państwa modli się?

Zgłasza się jakiś pastor.

— No to módl się pan. A wszyscy inni niech kładą pasy ratunkowe. Jest o jeden za mało...

Bezbożnicza propaganda radykalnego odłamu nauczycielstwa polskiego posiada możnych protektorów w ugrupowaniach lewicowych w Sejmie i pośród wysoko postawionych osobistości w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Na wniosek posła Próchnika i senatora Kopcińskiego (obaj z P. P. S.) *Sejm i Senat uchwalił zniesienie okólnika Min. W. R. i O. P. z dnia 9 grudnia 1926 r. o praktykach religijnych młodzieży szkolnej.*

Praktyki religijne młodzieży szkolnej katolickiej należą do całości nauczania i wychowania religijnego. Młodzież szkolna jest obowiązana brać udział w nich. Praktyki religijne, obowiązujące młodzież szkolną, są unormowane przez władzę duchowną w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P. i przez władze szkolne wprowadzone w czyn. Obowiązujące praktyki religijne są następujące: a) w niedzielę i święta, oraz na początku i na końcu roku szkolnego nabożeństwo z egzortą: b) co roku wspólne trzydniowe rekolekcje; c) trzy razy do roku (po rekolekcjach, na początku i na końcu roku szkolnego) wspólna Spowiedź i Komunja św. dla młodzieży; d) wspólna modlitwa przed lekcjami i po lekcjach, przepisana przez właściwą władzę kościelną, a wprowadzona przez władze szkolne. Czuwanie według istniejących rozporządzeń nad wykonywaniem przez młodzież wspólnych praktyk reli-

gijnych jest obowiązkiem księży prefektów, dyrekcji, kierowników szkół i członków grona nauczycielskiego.

Lewica motywowała swój wniosek cofnięcia okólnika twierdzeniem, że wykonywanie praktyk religijnych, uczęszczanie na Mszę św. nauczycieli z młodzieżą szkolną jest sprzeczne z art. 112 Konstytucji, zapewniającym obywatelom wolność wyznania.

Wnioskodawcy z lewicy zapomnieli jednak o tem, że tenże sam artykuł na wstępie mówi, iż „wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom, i że nikt nie może uchylać się od spełniania obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych". Spełnianie zaś obowiązków nauczycielskich związane jest z czuwaniem nad religijnem wychowaniem młodzieży i wykonywaniem praktyk religijnych.

Uchwała ta, aczkolwiek uzyskała większość w Sejmie i w Senacie, nie może wejść oficjalnie w życie, gdyż sprzeczna jest z Konstytucją i Konkordatem, jednakże nieoficjalnie jest wykonywana w wielu wypadkach, gdyż w całym szeregu szkół dziatwa szkolna nie uczęszcza do kościoła na Mszę św. z nauczycielstwem, tak jak to dawniej było praktykowane.

Stosunek ugrupowań lewicowych i reprezentantów tego kierunku na stanowiskach urzędowych do kwestji religijnego wychowania młodzieży żywo przypomina ewolucje, które przechodziła szkoła francuska.

Rządowa szkoła francuska posiada *charakter wybitnie antyreligijny.* Walkę z religją w szkole rozpoczęto we Francji przed 50 laty, kiedy rządy wzięła w ręce klika masońsko-radykalna. W owym czasie szkolnictwo spoczywało przeważnie w rękach zakonów. Żeby przeprowadzić *laicyzację szkoły*, uchwalono w r. 1881 przymus szkolny i zniesiono w szkołach rządowych wszelkie opłaty. W rok później szkoły publiczne zostały ogłoszone *bezwyznaniowemi*, a wkrótce

potem usunięto z nich siły zakonne. Szkoły prywatne zostały jednak dla nich dostępne.

Przewrotu tego dokonano *pod naciskiem lóż masońskich*, do czego się masoni wyraźnie przyznają. Celem ich było zaprowadzenie *szkoły ateistycznej*, propaganda zaś szkoły neutralnej była tylko płaszczykiem dla tem łatwiejszego przeprowadzenia tych zamierzeń, jak to przyznał w r. 1914 min. oświaty Viviani.

Powoli zmieniono w tym duchu podręczniki szkolne do tego stopnina, że biskupi francuscy byli zmuszeni potępić cały szereg tego rodzaju książek (w r. 1909).

W tym samym duchu poczęto wychowywać nauczycieli. *Dzisiaj na 140.000 nauczycieli szkół publicznych 80.000 należy do syndykatu socjalistycznego, a 15.000 do III-ciej międzynarodówki.* Żeby usunąć wpływ zakonów na szkoły prywatne, przeprowadził Combes w r. 1901 i 1904 prawo, skazujące członków zgromadzeń zakonnych na wygnanie pod pozorem, że śluby zakonne sprzeciwiają się wolności republikańskiej.

Tymczasem rozpoczęła się wśród społeczeństwa reakcja. Poczęto z wielkim nakładem sił, na zasadzie prawa o wolnych szkołach, zaprowadzać katolickie szkoły prywatne. W r. 1900 do szkół prywatnych uczęszczało 25% ogólnej liczby dzieci. Procent ten wzrósł w r. 1914 na 47, a w r. 1925 na 51. Wobec tego masowego wycofania się ze szkół rządowych masonerja stara się obecnie *o zmonopolizowanie szkolnictwa.* Narazie społeczeństwo francuskie dzielnie się broni przeciwko tym zakusom, urągającym wszelkiej wolności sumienia, ale czy w najbliższej przyszłości radykalne sfery francuskie nie przeprowadzą swych zamiarów, jest to pod znakiem zapytania.

Masonerja chce te *prywatne szkoły katolickie zniszczyć*, chce zmusić wszystkie dzieci do tego, by chodziły do szkoły *państwowej, laicznej.*

Długo dyskutowano na konwencie Wielkiego Wschodu w roku 1925 nad tem, jak powołać do życia szkołę jednolitą, państwową, jak skasować szkoły wolne.

Konwent po długiej i wyczerpującej dyskusji uchwalił, że *„realizacja szkoły jednolitej jest konieczna z punkntu widzenia sprawiedliwości społecznej, odbudowy kraju i postępu“.*[1]) *Na fundamencie szkoły jednolitej pragnie masonerja zmonopolizować w swych rękach nauczanie.*

W r. 1926 konwent Wielkiego Wschodu uchwalił: Żąda się usilnie przegłosowania w parlamencnie i zastosowania środków następujących: wzbronienia wszystkim członkom duchowieństwa pełnienia funkcyj nauczycielskich w szkołach początkowych; ścisłego zastosowania prawa rozdziału w dziedzinie szkolnictwa; usunięcia następstw prawa Fall'oux, które upoważnia duchowieństwo do prowadzenia klas początkowych w szkołach średnich; ścisłości kontroli szkół i nauczania prywatnego; zaniechania zwijania szkół publicznych bez względu na efektywnie słabą frekwenncję; absolutnej obrony szkoły świeckiej i jej nauczycieli przez ministra oświecenia publicznego przed ich zniesławianiem“. (A. G. Michel.)

Bezwyznaniowa szkoła jednolita leży także w programie naszego radykalnego nauczycielstwa.

Antyreligijnej propagandzie nauczycielstwa sekundują masońskie organy prasowe.

„Czas skończyć“ — pisał na łamach *„Epoki“ Wasserzug-Wasowski* — „ze szczepionką dogmatów, *które straciły wszelki sens życiowy, przy pomocy kleru różnych wyznań,* z przepisami, które już dawno kwalifikują się do archiwów, z całym aparatem środków tępych, przykrych, dokuczliwych, znęcania się nad młodem pokoleniem.“

Rzecz prosta, że wystąpień antykościelnych poszczególnych kuratorjów i organizacyj nauczycielskich *nie można*

---

[1]) A. G. Michel.

żadną miarą generalizować i nie można na tej podstawie budować oskarżeń pod adresem ministrów i rządu.

Fermenty antyreligijne, uzewnętrznione w wymienionych ośrodkach naszego życia państwowego — są przedewszystkiem *przejawem zmagań się i walk o światopogląd, cechujących całe życie współczesne.*

Okólnik *wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego* z dnia 17 listopada 1934 r. (Nr. O. P. I 28/44) *o nadzorze władz szkolnych nad nauczaniem religji i o znaczeniu elementów religijnych w całokształcie wychowania szkolnego* jest przykładem interwencji czynników rządowych, *kładącej w sposób zdecydowany tamę antykościelnej propagandzie lewicowych odłamów nauczycielstwa.*

„Trudno byłoby zwalczać“ — pisał z tego powodu „Gość Niedzielny“ (nr. 48 z r. 1934) — „błędne przekonanie o popieraniu przez władze akcji antykościelnej i antyreligijnej pewnych ugrupowań i jednostek, dopóki ze strony najbardziej autorytatywnej, t. zn. ze strony rządu i jego organów nie byłoby zaprzeczenia w formie oznak i dowodów, że władze nasze nie mają z akcją tą nic wspólnego. Rząd dał ważki dowód tego, *tworząc dla organizacyj Akcji Katolickiej specjalne prawo stowarzyszeniowe* ze stycznia 1934 r. Prawo to — to owoc długich pertraktacyj Episkopatu Polskiego z Rządem, w których Rząd polski wykazał pełną lojalność i wielką życzliwość dla Kościoła katolickiego, oraz wielkie zrozumienie potrzeby i znaczenia odrodzeniowej pracy katolickiej na gruncie religijnym. Obecnie przychodzi okólnik Pana Wojewody Śląskiego, dokument cenny, niezwykle potrzebny, niezwykle aktualny. Kilkoma cięciami prostemi i mocnemi rozbija on zwój wątpliwości w dziedzinie nadzoru władz oświatowych nad nauczaniem religji.“

Okólnik wojewody śląskiego jest wyrazem merytorycznego stanowiska rządu w sprawie nauczania religji.

Były minister W. R. i O. P. p. Janusz Jędrzejewicz na interpelację posła socjalistycznego Czapińskiego dał bardzo stanowczą i jasną odpowiedź, że nauka religji katolickiej w szkolnictwie polskiem pozostać musi, tak — jak i samo wychowywanie w duchu religijnym nie może ulec zmianie.

„Wobec zgodnej dążności Rządu polskiego oraz naczelnych władz szkolnictwa do pokoju wewnętrznego i współdziałania z Kościołem zgodnie z konstytucją i konkordatem" — pisze, reasumując obecny stan tych spraw, J. E. Ks. Biskup Adamski („Nasz stosunek do Państwa", Katowice, 1934) — „potrzeba niewątpliwie, aby urzędnicy - wykonawcy więcej szanowali i wykonywali obowiązujące prawa państwowe i polecenia swych władz, gdyż inaczej ich postępowanie doprowadzi do tego, że katolicy będą czuli żal do Rządu i Państwa z winy niekarnych i samowolnych urzędników. Tu potrzeba silnej ręki i nacisku władz wyższych."

Propaganda masońska sięga nietylko do ośrodków i urzędów, podlegających ministerstwu oświaty, — przenika również do innych działów życia państwowego. Przykładem tej propagandy był „wybielający" masonerję wykład, wygłoszony *na kursach dla wyższych oficerów policji*, urządzonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w czasie od jesieni 1927 do wiosny 1928 r.

Wykład ten w streszczeniu, rozdanem uczestnikom kursu, brzmiał:

„Wolnomularstwo nie jest organizacją jawną w Polsce, lecz tajną. Nadmienić należy, iż w Ameryce, lub też w Europie, loże masońskie są jawne co do swego istnienia, a tylko zachowują tajność co do swoich członków, obrzędów i posiedzeń. Wolnomularstwo w Polsce dlatego jest organizacją tajną, *albowiem obecni przewódcy twierdzą, iż przeciwnik masonerji, kler, w swojej zawziętości, z chwilą jawności mógłby wywołać pewne zaognienia i trzeba raczej wyczekać, aż*

nastąpi zmiana wśród społeczeństwa. Nadmienić również należy, iż w Polsce poglądy na wolnomularstwo są wrogie i fałszywe, sądzi się bowiem, iż jest to organizacja żydowska, wroga Polsce i narodowym ideałom, a wreszcie będąca na usługach obcego państwa, co wszystko świadczy o tem, iż powodem tu nieznajomość historji. W XVIII i XIX wieku rozwija się w Polsce wolnomularstwo, a zwłaszcza w XIX w. wolnomularze w Kongresówce odegrali wielką rolę. W średniowieczu istnieją wolnomularze, były to zaś cechy, które ogromnie się zasklepiały w sobie, stawiały wyłączne warunki dla członków i posiadały odpowiednie uroczystości. W tym czasie cech miał swój sztandar, odznaczenia i t. p. Gdy w XVIII w. tworzyły się idee wolnościowe, humanitarne, zwłaszcza na terenie Francji i Anglji, dążenia wszelkie tego rodzaju prześladowane są przez władze despotyczne. Z powyższych względów uczeni, którzy chcieli udoskonalić świat, tworzą tajne związki, a uważając się niejako za budowniczych, nazywają siebie wolnymi mularzami (masonami — z francuskiego). W tym wypadku dani uczeni na wzór dawnych cechów zachowują wszystkie ich obrządki: tajność, wyłączność, ślubowanie i przysięgi, wreszcie dyscyplinę (tajemnica). Nadto założyciele tych związków przyjmują takie same tytuły (uczeń, czeladnik, mistrz), ołtarzyki, mundury i wreszcie emblemat w postaci kielni i trójkąta (przybory mularskie). Wolnomularstwo natknęło się na wrogie stanowisko kleru, albowiem jednym z ideałów jego było braterstwo, które streszczało się w tem, by nikogo nie prześladować z powodu wyznania, lecz by ceniono go wedle wartości moralnej. Wolnomularstwo światowe znachodzi (sic!) uznanie z czasem i w Polsce. Za króla Stanisława Augusta z Francji idą wpływy i są loże masońskie, które król popiera i cała arystokracja, świat naukowy i t. p. bierze w nich udział. Po upadku wolności wolnomularstwo rozpowszechniło się jeszcze więcej, a to pod wpływem ucisku, albowiem ideałem masonów jest

wolność. Pod wpływem niewoli i Włochy również tworzą cały szereg lóż masońskich, a występuje tu nazwa karbonarjusze t. j. węglarze. Już powyższe fakta przeczą mniemaniu, iżby wolnomularstwo było przeciwne patrjotyzmowi. W roku 1819 w Kongresówce powstaje wolnomularstwo narodowe, działaczem zaś tu jest major Łukasiński i sędzia apelacyjny Kazimierz Machnicki. W miarę rozwoju powstaje Narodowo-Patrjotyczne Towarzystwo i mamy już tylko jedną nazwę. Wybuch powstania listopadowego należy również do działalności masonerji polskiej. Po roku 1831 i 1863 z utratą wolności ruch w Polsce zamiera i dopiero dziś znowu istnieją liczne loże, *mające w składzie swoim wielkich ludzi.*"

Tenże sam, gloryfikujący masonerję — charakter wykazuje wydawnictwo z roku 1934: „*Wolnomularstwo w świetle encyklopedji*".

Sprawa wychowania młodzieży wiąże się bezpośrednio z próbami realizacji drugiego zasadniczego postulatu masonerji, mianowicie *rozbicia rodziny przez wprowadzenie rozwodów i ślubów cywilnych.*

Motywem do przygotowania ustawy o rozwodach i ślubach cywilnych dla uchwalenia przez ciała ustawodawcze było dążenie do zunifikowania prawa małżeńskiego we wszystkich trzech b. zaborach. Już w r. 1926, kiedy rząd wystąpił do Sejmu z żądaniem udzielenia pełnomocnictw Prezydentowi Rzeczypospolitej do wydania ustaw w drodze rozporządzeń w okresie zamknięcia sesji sejmowej, *lewica starała się usilnie, ażeby pełnomocnictwa Prezydenta obejmowały również prawo małżeńskie, zdając sobie sprawę z tego, że przy ówczesnej większości sejmowej radykalna reforma prawa małżeńskiego nie miałaby szans przejścia w Sejmie.*

Wiadomym jest również fakt, że dzięki zdecydowanemu stanowisku posłanek z ugrupowań narodowych prawo małżeńskie zostało wyraźnie wyłączone z pełnomocnictw, obej-

mujących cały szereg innych spraw, mogących wejść w życie w drodze rozporządzeń Prezydenta.

Projekt komisji kodyfikacyjnej w sprawie małżeństwa stoi na stanowisku, że małżeństwo jest instytucją prawa cywilnego.

Ma więc być w drodze ustawy stwierdzone, że Kościół nie ma się mieszać do cywilnych i prawnych stosunków, związanych z małżeństwem.

Będzie je odtąd regulowało wyłącznie państwo w każdej dziedzinie samodzielnie, bez odwoływania się do prawa kościelnego. Prawo kościelne przestało być owem — formalnie pomocniczem, a faktycznie decydującem źródłem obowiązującego prawa małżeńskiego, jakiem do dziś dnia jeszcze jest w b. zaborze rosyjskim.

Niemniej — jak się wyraża sprawozdanie — projekt ... „stwarza jednocześnie ramy dla zadośćuczynienia uczuciom religijnym obywateli Rzeczypospolitej".

„Można się domyślać" — pisze „Naprzód" — „że odnosi się to przedewszystkiem do formy ślubu i że kościelna forma zawarcia małżeństwa w tej czy innej postaci, została w projekcie utrzymana."

Sądzenie spraw małżeńskich, a chodzi tu głównie o rozwód, separację, unieważnienie małżeństwa, ma być przekazane sądom cywilnym.

Dalsze koleje tego projektu będą takie, że ma on być teraz ustalony ostatecznie pod względem redakcyjnym, następnie zostanie przesłany Ministrowi Sprawiedliwości, poczem dopiero Minister Sprawiedliwości, który może projekt poddać rewizji, jaką uzna za odpowiednią, prześle go ciałom ustawodawczym do uchwalenia.

Sprawozdanie sekretarza generalnego Komisji Kodyfikacyjnej (E. St. Rapaporta) kończy się uwagą, że projekt

nowego prawa małżeńskiego urzeczywistniony będzie w ścisłej łączności z projektowaną do uchwalenia przez komisję ustawą o aktach stanu cywiliego. („Naprzód“, 11 lipca 1929 r.)

„Dochodzą nas tylko pojedyńcze głosy“ — pisał ks. Red. Urban — „że biorąc pod uwagę rozbieżność wielką poglądów, panującą w kraju wśród katolików, stojących na gruncie prawa kanonicznego, a odłamem liberalno-radykalnym społeczeństwa, projekt opracowany ma być dziełem kompromisu uzgadniającego możliwie poglądy obu stron. Dla nas, katolików, jest rzeczą jasną, że w sprawach prawa kościelnego, dogmatów wiary naszej, *kompromisu być nie może, a zatem każda reforma prawa małżeńskiego niezgodna z prawem kanonicznem, wprowadzająca dla katolików śluby cywilne, chociażby fakultatywne, oraz świeckie prawo rozwodowe — jest nie do przyjęcia i spotka się z kategorycznym sprzeciwem wszystkich wierzących i praktykujących katolików.* Niebezpieczeństwo jest tem większe, że skład obecnego Sejmu, w większości swojej radykalny, nie zawaha się ani na chwilę uchwalić najbardziej radykalną reformę prawa małżeńskiego, sądząc z programowych oświadczeń i haseł wyborczych lewicy.“

„Katolicy muszą żądać od państwa, by w niczem nie naruszało zasady nierozerwalności małżeństwa katolickiego. Dlatego muszą się domagać przedewszystkiem: 1. *skasowania rozwodów, udzielonych przez sądy państwowe katolikom w b. zaborze pruskim;* 2. *niedopuszczania rozwodów dla katolików w nowej, opracowywanej obecnie ustawie.*

Rozwody dla katolików oznaczałyby lekceważenie prawodawstwa kościelnego przez państwo, równałyby się przeprowadzeniu przez władze aktów, które religja potępia. Taki stosunek państwa do Kościoła musiałby w duszach katolików budzić żal i niesmak.“

Propagandzie pro-rozwodowej patronowała prasa radykalna („Głos Prawdy“, „Epoka“) i lewicowa.

Systematyczną akcję na rzecz rozwodów i ślubów cywilnych przeprowadza na łamach *„Kurjera Porannego“ Boy-Żeleński,* autor osławionych „Dziewic konsystorskich“, który, ostatnio kontynuując ten program, podjął propagandę na rzecz przerywania ciąży i neomaltuzjanizmu. Wystąpienie Boya jest to walka o konsekwencję życia płciowego. „Więcej kurtyzan, jaknajmniej matek“ — oto jego hasło. Boy niedwuznacznie zaleca zapobieganie ciąży i spędzanie płodu, domagając się uchylenia karalności tych występków.

„Boy“ — pisała z tego powodu „Polska“ — wyraźnie depcze tu już nietylko parawany pruderji, ale wprost odziera sprawy seksualne z wyższej celowości. Dusza nowopoczętej istosty — to dla Boya rzecz nieistotna, nie wchodząca zupełnie w rachubę. Prawo płodu do życia — to fikcja, którą trzeba jaknajrychlej zlikwidować w imię prawa do użycia przygodnych partnerów, czy małżonków.

Dla Boya *wyludnienie czy ograniczenie przyrostu to najlepsza recepta pacyfikacji świata.*

Propaganda Boya jest przejawem panoszącej się w całem życiu współczesnem *religji użycia,* pornografji w najszerszem tego słowa znaczeniu.

„Pornografja zaś jest *elementarną szkołą rozkładu moralnego, społecznego i politycznego.* Jest to metoda odszukiwania w człowieku kulturalnym zwierzęcia, aby porwał więzy społeczne, poczynając od rodziny. Sztuki „piękne“, lektura, teatrzyki, sale zabaw, kina, mody kobiece, oddane prawie niepodzielnie w ręce wytrawnych cyników, zaprawionych zawodowo w handlu żywym towarem, ogarniają coraz szerzej i głębiej życie społeczeństw, *niszcząc to wszystko w obyczajach, co pracowicie wiekami wyhodowały Kościół i rodzina.*“ (Z. Wasilewski: „Myśl Narodowa“, nr. 17 z r. 1926).

Rozwody, śluby cywilne, spędzanie płodu, neomaltuzjanizm, „kultura nagości“ i wyuzdanie — jest to cykl grzechów

głównych społeczeństw współczesnych, organicznie wiążący się i zespalający.

Dzisiejszy *kult nagości* jest przejawem powszechnego pędu w kierunku używania, przejawem „religji" użycia czasów obecnych, wyrazem poganizacji życia i to poganizacji bynajmniej nie w znaczeniu klasycznem. W starożytnej Grecji i w Rzymie ideałem była *„kaloskagatija", czyli harmonijny rozwój duszy i ciała.* Sport zaś nowoczesny nie ma nic wspólnego z duchem. Jest to przeciwnie patologiczna prawie cześć dla wszelkich przejawów cielesności, *jest to tylko szukanie zapomnienia przed pustką duszy, jest to wreszcie przejaw namiętnego, obłędnego wprost przywiązania do ziemi wobec utraty wszelkich transcendentalnych ideałów.*

Powoływanie się więc na ideały starożytności jest w tym wypadku prostem nadużyciem. Kult ten w jego formie obecnej jest wyrazem ducha najgrubszego materjalizmu, zmierzającego do przekształcenia ludzi w numerowane zwierzęta.

Kult nagości w jego niwelujących następstwach uderza przedewszystkiem w kobietę, strąca ją z piedestału, *na którym postawiły ją religja i kultura narodowa, w odmęty upadku i rozpusty.*

Kult ten stwarza atmosferę, w której każda myśl, każde uczucie religijne musi zamrzeć, zatrute dusznym powiewem zmysłowości. Kwestja kultu nagości jest miarą różnorodności metod i środków walki z religją. To też kwestji tej nie można wyodrębniać, ale traktować ją należy jako odcinek frontu antyreligijnego.

„Kulturę nagości" — pisał niedawno „Osservatore Romano" — „szerzy się pod pretekstem zdrowia publicznego. Trzeba sobie jednak uświadomić, że *głównym promotorem tej kultury jest masonerja. W tym celu wykorzystuje masonerja przedewszystkiem modę kobiecą.* I trzeba przyznać, że postępowanie jej jest podług jej zasad logiczne. *Jedynie bowiem*

przez zepsucie obyczajów można dojść do obalenia chrześcijańskiego porządku społecznego. „Najlepszy cios na Kościół — pisał pewien *mason* — to rozprzężenie obyczajów. Niech masy popadną w rozpustę, to i serca ulegną zepsuciu, a wówczas nie będziemy mieli więcej katolików." Francuskie czasopismo masońskie „*La Française*" radzi, żeby *już w dzieciach przytłumiać zwolna uczucie wstydu i przyzwyczajać je do zupełnego obnażania.*

Konsekwencją deprawacji jest zawsze zanik fizycznej i duchowej odporności.

Dążenie do zupełnego *zerwania kontaktu z światem transcendentalnym* — jest zasadniczem wskazaniem masonerji i bolszewizmu. Hasło to propagują u nas loże masońskie i organizacje wolnomyślicielskie.

„Wszystkie nasze usiłowania należy skierować do walki o szczęście człowieka na ziemi, a niebo pozostawić aniołom i wróblom" — pisał „Wolnomyśliciel polski".

Jak to stwierdzają fakty, programowi laicyzacji życia idą na rękę w pewnych wypadkach poszczególni przedstawiciele administracji państwowej.

„Coraz częściej otrzymujemy wiadomości od naszych czytelników i korespondentów" — pisze „Wolnomyśliciel polski" — „*o zaprowadzaniu ksiąg stanu cywilnego w miastach prowincjonalnych na skutek domagań się poszczególnych wolnomyślicieli, wzgl. grup wolnomyślicielskich.*"

Księgi tego rodzaju zostały już zaprowadzone *w Płocku.*

Poszczególne województwa, jak to wskazuje np. *okólnik województwa łódzkiego,* stoją na stanowisku *uznawania bezwyznaniowości.* Wspomniany okólnik nakazuje starostom i komisarzowi rządu na m. Łódź założyć i prowadzić wspólne, *świeckie rejestry aktów stanu cywilnego dla bezwyznaniowych* przy urzędach stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich.

W motywach swych województwo przytacza, że stan bezwyznaniowy jest równorzędny z każdym stanem wyznaniowym. Należy tylko zgłosić wystąpienie pisemnie z gminy wyznaniowej lub parafji kościelnej z oświadczeniem o niewstąpieniu do żadnego innego wyznania.

Jak donosi dalej „Wolnomyśliciel polski“ ze stycznia 1930 r. *ustawa o krematorjach jest już od dwóch lat gotowa* i czeka tylko na ogłoszenie. Co pewien czas Departament Sanitarny Min. Spraw Wewn. występuje z projektem ustawy o budowie krematorjów, traktując sprawę tę jako nagłą.

„Wygląda to“ — pisze z tego powodu KAP. — „jak gdyby biurokracja nasza nie miała większego zmartwienia. Polsce brak jest obecnie conajmniej 200 tysięcy mieszkań, większość miast w państwie nie ma kanalizacji, nie ma łaźni ludowych, ludność żyje w niesłychanie niehigjenicznych warunkach, a Departament Sanitarny najwięcej martwi się o budowę pieców do smażenia nieboszczyków.“

Rzecz prosta, — nie o higjenę chodzi, ale o zrealizowanie postulatu, oddawna wysuwanego przez loże i organizacje bezbożników.

„Kościół katolicki niejednokrotnie potępił palenie ciał. Kościół przyjął *praktykę grzebania,* bo ona odpowiadała czci, jaką Kościół otaczał ciała, jako świątynie Ducha Św. swoich wiernych, była przypomnieniem pogrzebania ciała Chrystusa Pana, a wreszcie przez powolny rozkład w ziemi bardziej przypominała nadzieję przyszłego zmartwychwstania. Jakkolwiek z punktu widzenia moralnego palenie zwłok jest rzeczą obojętną a dogmatowi zmartwychwstania się nie sprzeciwia (Kościół w pewnych wypadkach, np. podczas wojny lub epidemji pozwala na to), *to jednak prawodawstwo kościelne jest tu zupełnie jasne i bezwzględne.*

Przedewszystkiem więc, *według prawa kanonicznego ciała umarłych należy grzebać, a nie palić.* Palenie ciał Kościół

niejednokrotnie potępił, powtórzył to potępienie w Nowym Kodeksie z r. 1918, a ostatnio w dekrecie św. Oficjum z dnia 19 czerwca 1926 r.; *kremację nazywa praktyką bezbożną i gorszącą*, a to ze względu, że przez nią wrogowie Kościoła chcą odwrócić umysły od rozważania śmierci i wyrwać z serc nadzieję zmartwychwstania." (Ks. Choromański.)

Jak się okazuje, projekty palenia ciał nie stanowią jedynego ustępstwa na rzecz programu masońsko-wolnomyślicielskiego.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych jest rozpatrywany projekt *zakładania cmentarzy dla bezwyznaniowych*. Opracowany projekt stoi na stanowisku, że ministerstwo spraw wewnętrznych ma prawo udzielać radom gminnym upoważnień na zakładanie cmentarzy dla bezwyznaniowych, o ile zachodzi tego potrzeba. Projekt ten ma być w najbliższej przyszłości wprowadzony w życie.

Jak wszędzie, tak i u nas, masonerja stara się o opanowanie wyższych stanowisk, aby w ten sposób wywierać wpływ na bieg życia państwowego.

Obecność „braci" na naczelnych placówkach ministerjalnych tłumaczy przemycanie programowych wskazań masonerji do ustawodawstwa, rozporządzeń i projektów rządowych.

Nadużywanie wpływów, stanowisk i zaufania jest charakterystyczną cechą taktyki i etyki masońskiej.

„Epoka" — pisał „Polak-Katolik" — „domaga się usunięcia Boga z ustawodawstwa i wszystkich dziedzin życia publicznego w Polsce. W imię wolności sumienia i wyznania żąda usunięcia wykładów religji ze szkół, przysięgi religijnej z sądów i z wojska, żąda ślubów cywilnych, sekularyzacji aktów stanu cywilnego i cmentarzy... Oto tekst dosłowny roty przysięgi Wojsk Polskich:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowej nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzec, za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i wogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg i święta Syna Jego Męko. Amen."

Olbrzymia większość religijnego i wierzącego żołnierstwa polskiego ma obecnie składać bezwyznaniowe przyrzeczenie zamiast religijnej przysięgi!

Przysięga przypomina Boga i religję; jest wezwaniem Boga na świadectwo prawdy; zawiera wyznanie wiary w przymioty Boże: sprawiedliwość, wszechwiedzę; *jest przeto aktem religijnym.* Przysięga spełnia doniosłą rolę w życiu narodu, gdyż wprowadza Boga do sądów, do armji i urzędów naszych.

Nie podoba się jednak jej charakter religijny garści zwolenników ześwietczenia naszego życia publicznego."

Kwestja zerwania konkordatu, t. j. umowy regulującej wzajemny stosunek Kościoła i państwa, wysunięta jest na czoło propagandy masońsko-wolnomyślicielskiej.

Systematyczną akcję przeciwko konkordatowi przeprowadzała na swych łamach zwłaszcza „Epoka":

„Konkordat w jego dzisiejszej postaci zanadto krępuje państwo, odbiera mu całkowicie możność wnikania i ingerowania w dziedziny i objawy życia kościelnego, mające dla państwa i jego polityki znaczenie pierwszorzędne."

Jakież to dziedziny i objawy życia kościelnego pragnęła „Epoka" poddać kontroli czynników rządowych?

„Mianowania biskupów-sufraganów, biskupów polowych, członków kapituły, profesorów seminarjów duchownych, życie i prace kongregacyj zakonnych.“

Realizacja tego rodzaju żądań równałaby się interwencji czynników masońsko-wolnomyślicielskich w sprawach wewnętrznych Kościoła.[1])

Pro-sekciarskie stanowisko lóż znalazło również żywy oddźwięk w prasie radykalno-lewicowej i w pewnych posunięciach czynników oficjalnych.

Propagandę na rzecz hodurowców podjęła prasa lewicowa (P. P. S. i Wyzwolenia), długotrwałe boje o Andrzeja Husznę, niefortunnego zresztą rozbijacza Kościoła katolickiego i Cerkwi Prawosławnej staczał „*Głos Prawdy*“, który łącznie z „Epoką“ stale i gorliwie agitował na rzecz *Imci i marjawitów.*

Znamiennym dokumentem jest także okólnik Ministerstwa W. R. i Ośw. Publ. z dnia 28 kwietnia 1927 r. nr. 9, Prez. 7419/27, zalecający młodzieży szkolnej uczestnictwo w związkach I. M. C. A., *wydany bezpośrednio po ostrzeżeniach Episkopatu polskiego przed antykatolicką i antypolską działalnością tej sekciarskiej organizacji.*

Jak zagranicą tak i w Polsce sekty współpracują w ścisłej łączności z ośrodkami masońskiemi.

Wielka Loża Polski w osobie *Wielkiego Mistrza* roztoczyła protektorat nad hodurowcami.

Łączność ta wyjaśnia prosekciarskie wystąpienia *„Głosu Prawdy“, „Epoki“, „Robotnika“, „Naprzodu“, „Kurjera Porannego“.*

---

[1]) Prawa Kościoła katolickiego, zagwarantowane Konstytucją z dnia 17 marca 1921 r. art. 112, 114, 120, zapewniają Kościołowi katolickiemu naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań.

Kościół ten rządzi się własnemi prawami, a stosunek państwa do Kościoła, prawnie określony przez układ z Watykanem, t. zn. Konkordat, nie może podlegać żadnym zmianom.

Podobnie jak *Greenfield* tak i sztandarowi publicyści protestanccy w Polsce nie zrażają się bezbożniczemi tendencjami organizacyj wolnomyślicielskich i pomieszczają swoje artykuły na łamach ich wydawnictw (np. *Hulka-Laskowski).*

Na wiecu urządzonym w Warszawie w końcu 1928 r. bodurowcy łącznie z przedstawicielami lewicy wysunęli następujące postulaty:

1. Legalizacja nieuznanych przez państwo sekt i związków bezwyznaniowych,
2. usunięcie nauki religji ze szkól publicznych,
3. skasowanie rejestracji aktów stanu cywilnego przez osoby duchowne, a powierzenie tej czynności urzędnikom państwowym,
4. usunięcie przysięgi w urzędach, w wojsku i w sądach,
5. założenie wspólnych dla wszystkich wyznań i narodowości cmentarzy,
6. zaprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów,
7. oddzielenie Kościoła od państwa.

Porównajmy zestawione fakty z postulatami, które stale wysuwają w propagandzie swej organizacje masońskie.

Postulaty te brzmią:

1. Skasowanie art. 114 Konstytucji, wypowiedzenie Konkordatu i całkowite oddzielenie Kościoła od Państwa,
2. pełne równouprawnienie osób bezwyznaniowych,
3. uświecczenie szpitali, zakładów dobroczynnych i pogrzebowych,
4. konfiskata dóbr kościelnych,
5. zaprowadzenie akt stanu cywilnego i ślubów cywilnych,
6. skasowanie artykułów Kodeksu Karnego o „bluźnierstwie“,
7. zakładanie cmentarzy gminnych i krematorjów,

8. zniesienie rozporządzenia Min. W. R. i O. P. o praktykach religijnych,
9. skasowanie art. 120 Konstytucji i usunięcie nauki religji ze szkół,
10. usunięcie wydziałów teologicznych ze szkół akademickich,
11. wprowadzić obowiązkowe śluby cywilne,
12. wszystkie wyznania chrześcijańskie złączyć w jednem,
13. z podręczników szkolnych usunąć wszystko, coby mogło nie podobać się innemu wyznaniu.

Jak widzimy postulaty sekciarzy pokrywają się z postulatami masonerji.

Sprawę ciągłych, niesłychanych pod względem formy i treści ataków prasy na Kościół, religję i duchowieństwo znakomicie ujął *ks. dr. Choromański:*

„Obraza religji i moralności chrześcijańskiej jest... uprzywilejowaną, niekonfiskowaną dziedziną. Zaszedł niedawno przypadek bardzo charakterystyczny. W czasopiśmie „Głos Polski", wychodzącem w Lesznie (woj. pozn.), ukazał się w dniu 1 grudnia 1929 roku komunikat Katolickiej Ajencji Prasowej p. t. „Kara za obrazę Kościoła katolickiego". Komunikat ten zwracał uwagę, że sąd przysięgły w Essen skazał redaktora komunistycznego czasopisma za obrazę Kościoła katolickiego w prasie na 10 dni aresztu, albo na 300 marek grzywny."

„Tak jest w Niemczech" — mówił komunikat — „gdzie większość ludności nie jest katolicka, ani gdzie Kościół katolicki nie zajmuje naczelnego stanowiska. U nas zaś w Polsce każdy pismak, każdy sekciarz może bezkarnie obrażać uczucia ludności katolickiej, wyśmiewać się z jej świętości, miotać obelgi na Głowę Kościoła katolickiego i duchowieństwo. „Wiadomości literackie", „Cyrulik Warszawski", cała plejada piśmideł sekciarskich, przedewszystkiem hodurowców i ba-

daczy Pisma św., stale znieważają Kościół katolicki. Dziwnem jest, że cenzura i prokuratura, które tak są gorliwe w ściganiu wydawnictw z powodów politycznych, nie zwracają uwagi na znieważanie religji i hierarchji katolickiej."

„Komunikat ten ukazał się także w prasie stołecznej i nie uległ konfiskacie, ani represji sądowej. Inaczej się stało w Lesznie poznańskiem; prokurator zajął czasopismo, sąd zajęcie druku zatwierdził, dopatrując się w ostatniem zdaniu notatki przestępstwa z art. 1 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 r. i wszczął postępowanie karne przeciwko redaktorowi Kapa ks. Z. Kaczyńskiemu."

„A więc należałoby sądzić, że cenzura przynajmniej jednakowo jest cenzurą w ściganiu wydawnictw z powodów politycznych, jak i z powodu znieważania religji i hierarchji kościelnej... niestety tak nie jest. *Doczekaliśmy się nie notowanego dotąd w dziejach piśmiennictwa polskiego takiego rozwydrzenia w obrażaniu i w ohydzaniu świętości religijnych, zwłaszcza katolickich,* że się ma wrażenie, jakoby art. 73 i 74 kodeksu karnego przestały już obowiązywać. A cóż powiedzieć w dziedzinie moralnej... to, co jeszcze przed kilkunastu laty chowane było pod kontuarem i potajemnie sprzedawane, dziś w jaskrawszej formie w postaci nagiej pornografji w obrazku i słowie jest jawnie drukowane i sprzedawane, a przez pewien odłam prasy wciskane do rąk najszerszych mas, nie oszczędzając dzieci... Opinja publiczna jest wysoce zaniepokojona tą niezrozumiałą tolerancją dla zbezczeszczania religji i moralności — a może to tylko brak pewnego wyczucia i zrozumienia dla religji i moralności. *Ma się wrażenie... że komuś chodzi o to, ażeby szerokie masy otrzymywały ciągłe i stale coraz ostrzejsze zastrzyki antyreligijne i antymoralne* — a z czasem może się zupełnie zatrze religijność i moralność społeczeństwa. Czyżby w tej łagodności ukracania tego rodzaju występków miała się zarysowywać łagodność nowego

kodeksu karnego, przygotowywanego przez komisję kodyfikacyjną?

Z zachodu wieje inny prąd. W nowym włoskim kodeksie karnym w art. 565 czytamy: „Kto w gazecie lub w innem perjodycznem piśmie opisuje lub omawia zdarzenia, albo też zamieszcza ilustrujące je zdjęcia, lub podaje notatki, przeznaczone do ogłoszenia, podkreślając lub uwydatniając te okoliczności, które mogą obrazić moralność lub dobre obyczaje rodziny, jest karany grzywną od 1 000 do 500.000 lirów." Tak jest we Włoszech, które nieraz, kiedy to się wydaje dogodne, bywają nam za wzór stawiane..."[1])

Przypomnieć tu należy atak „*Głosu Prawdy*" na Episkopat polski („Czcigodni furtjanie", nr. z 4. XI. 1926) i osławioną ankietę, pomieszczoną w tymże organie radykalizmu polskiego (nr. z 22. II. 1927), wystąpienia, pod względem formy i treści dorównywujące całkowicie poziomowi artykułów, drukowanych w organach bolszewizujących bezbożników polskich.

W formie, że tak powiemy — syntetycznej, ujawniły się *wpływy propagandy masońsko-bezbożniczej w wystąpieniach posłów lewicy na terenie sejmowym.* Ograniczymy się do wyliczenia faktów najważniejszych.

W związku z ekspose p. premjera Bartla w styczniu 1930 r., w którym szef rządu polskiego poświęcił kilka słów zagadnieniu „finalizacji warunków Konkordatu, „Lwowski Kurjer Poranny" pisał co następuje:

„Co znaczyła „finalizacja warunków Konkordatu"? Niewtajemniczony mógłby się radować, widząc tu zamiar zapewnienia Kościołowi katolickiemu ochrony przed sekciarskiemi

---

[1]) Ks. Zygmunt Choromański. „Kurjer Warszawski" nr. 18 z dnia 19 stycznia 1930 r.

napaściami i wpływu na wychowanie, który w ostatnich czasach został uszczuplony. Tymczasem wzmianka o mianowaniu delegata rządu na trzy województwa południowe dowodzi, że tu idzie o branie, a nie o dawanie, bo o parcelację dóbr funduszu kościelnego, w której rząd zapewne widzi środek przeciwko nieżyczliwej „konjunkturze".

Już w r. 1925 (23 kwietnia) wpłynął do Sejmu wniosek *posła Wrony* ze Stronnictwa Chłopskiego *o zerwanie Konkordatu.*[1])

W dziedzinie stanowiska Kościoła w Państwie znamiennem było głosowanie stronnictw lewicowych w komisji budżetowej Sejmu (dnia 17 marca 1928 r.) nad budżetem Min. W. R. i O. P.

Poseł Kalinowski z Wyzwolenia zgłosił wówczas wniosek o skreślenie całego działu drugiego ministerstwa, który to dział obejmuje wydatki na uposażenie duchowieństwa, wynikające z Konkordatu.

W dniu 3 marca 1929 r. połączone stronnictwa lewicy ogłosiły ogólnikowe zasady projektu zmian ustroju państwowego, *wysuwając na czoło sprawę rozdziału Kościoła od państwa, czyli zerwania Konkordatu* (idea państwa bezwyznaniowego).

Charakterystycznym momentem w prosekciarskich wystąpieniach P. P. S. i Wyzwolenia był fakt, że wystąpienia te miały miejsce bezpośrednio po procesie marjawickim, który ujawnił całą ohydę moralną ośrodków sekciarskich.

[1]) Na drugim międzynarodowym kongresie socjalistów w Marsylji (r. 1925) delegatka Polski referowała o „fatalnych skutkach konkordatu", o walce „z ciemnością klerykalną", o roli kleru, który „jak polip stara się mackami swemi omotać całe życie Polski".

Walka z Kościołem katolickim, nap. dr. Holder-Eggerowa, poseł na sejm. „Przegląd Katolicki" z r. 1929, str. 420.

Wniosek w sprawie tej *zgłosiła P. P. S.* pod formą wniosku *„o wolność sumienia i legalizację związków religijnych i pozawyznaniowych"*. Z analogicznym wnioskiem wystąpił poseł *Antoni Langer* (z Wyzwolenia).

Wnioskodawcy motywowali swój projekt ustawy koniecznością dopełnienia art. 111, 113, 116 Konstytucji ustawą wykonawczą, której treść główna zawiera przepisy rejestracji sekt, obowiązujących statutów tychże, obejmujących krótki program ideowy lub naukę wyznania oraz nazwę.

Statut każdy może być zatwierdzony, o ile nie zawiera nic przeciwko porządkowi prawnemu i obyczajności.

Do zarejestrowania sekty wystarcza liczba 50 wyznawców, przyczem rodzice mogą wpisywać swoje dzieci niżej lat 14. Sekta taka złożona z 50-ciu osób posiadać będzie wszelkie prawa nabożeństw publicznych i utrzymywania zakładów oświatowych, domów modlitwy, sal zebrań, wyboru swoich duchownych, którzy zarejestrowani prawnie stoją pod opieką prawa jako urzędnicy publiczni i wypełniają wszystkie obowiązki duszpasterskie.

Projekt tej ustawy, legalizującej wszystkie sekty oraz związki wyznaniowe i bezwyznaniowe na terenie państwa, nie posiadające dotąd form prawnych, — był tematem rozpraw w Komisji oświatowej, nie wpłynął jednakże pod obrady Izby wobec znacznej rozbieżności opinij, przyczem lewica zgodziła się na chwilowe odłożenie tej sprawy, t. j. zawieszenie broni, zdając sobie sprawę z trudności prowadzenia walki na kilku frontach wobec opozycyjnego stanowiska swego do rządu.

Wniosek ten, aczkolwiek w tej chwili jest nieaktualny, nie został wycofany i jest wyrazem dążenia do religijnego rozstroju w państwie.[1])

---

[1]) Prosekciarskie tendencje ujawnia również socjalistyczny magistrat m. Łodzi, subwencjonujący hojnie organizacje sekciarskie, nie wyłączając marjawitów.

Pragnąc utrudnić — a nawet uniemożliwić duchowieństwu obronę interesów wiary i Kościoła, stronnictwa lewicy *(poseł Putek z Wyzwolenia)* złożyły w dniu 30 marca 1928 r. projekt ustawy, zakazującej duchownym i sługom związków religijnych omawiania spraw politycznych nietylko w świątyniach, ale i na wszelkich zebraniach religijnych i zagraża karą od 100 do 1500 zł, albo aresztem od tygodnia do 3-ch miesięcy, przyczem skazanie pociągać ma za sobą utratę prawa wyborczego przez okres pięciu lat, a nadto utratę uposażenia z funduszów państwowych. W ten sposób ustawa taka pozbawiałaby duchowieństwo praw obywatelskich, wolności przekonań i słowa, zagwarantowanych art. 104 Konstytucji.

Stanowisko lewicy sejmowej było wskaźnikiem, regulującym stosunek szeregu przedstawicieli szkolnictwa i administracji do spraw Kościoła.

Szerokiej propagandzie ośrodków masońskich w Polsce patronuje na łamach „Kurjera Porannego" *członek Akademji Literatury W. Rzymowski.*

Artykuł tego publicysty pomieszczony w nr. 298 „Kurjera Porannego" z dnia 17 października 1934 r. był rodzajem *manifestu antyreligijnego:*

„... wiara w Boga" — pisał W. Rzymowski, — „ojca dobrotliwego i wszechwiedzącego, który czuwa nad światem i nad ludźmi i wymierza im sprawiedliwość bądź tu na ziemi, bądź w zaświatach, wydaje się nam już tylko snem, marzeniem słodkiem i miłem, niewątpliwie, ale marzeniem, *którego my, ludzie nowocześni, jeśli chcemy być rzetelni i szczerzy wobec siebie samych, snuć nadal nie możemy.*

Dla nas, ludzi XX-go wieku, chrystjanizm, pojmowany jako religja, która z Chrystusa czyni osobistość ośrodkową rozległej i wspaniałej *mitologji* o akcji, toczącej się częściowo tu, na ziemi, a częściowo w zaświatach, dla nas, powtarzam, chrystjanizm tak pojmowany jest *rzeczą martwą.*

... Nowoczesna krytyka historyczna udowodniła w sposób jaknajbardziej stanowczy, że chrystjanizm *nie był nigdy religją, głoszoną przez Jezusa*, że Jezus ani myślał podawać siebie za przedmiot kultu, jako ośrodek nowej religji; że kult Jezusa, a więc chrystjanizm, jako odrębna religja, powstał po śmierci Jezusa, w następstwie widzeń tych ludzi, którzy weń wierzyli i którzy uwierzyli w to, że go widzieli powstałym z grobu.

My wiemy, że zmartwychwstanie Jezusa było kreacją wiary jego pierwszych zwolenników, którzy nie pogodzili się z faktem jego śmierci *i porażki.*

Pozbawione powłoki religijnej, która je (chrześcijaństwo) osłaniała, sprowadzone do form doświadczenia wyłącznie moralnego i jednostkowego, posłanie to utraciło wiele na swej sile historycznej, na swej sile budowania *i może ono conajwyżej być podstawą dla jakiej ligi dobra, dla jakiegoś stowarzyszenia filantropów, ale nie dla kościoła, nie dla społeczeństwa.*

I tu mieści się cały dramat chrześcijaństwa.

Jako religja i mitologja jest chrystjanizm *dla umysłu nowoczesnego popiołem,* w którym wygasły ostatnie iskierki.

Martwy jest dzisiaj mit Opatrzności Bożej, martwy jest mit Królestwa, martwy jest mit Zmartwychwstania, Łaski i Odkupienia."

Cóż mówi ten streszczony wykaz antykościelnych i antyreligijnych wystąpień poszczególnych działaczy, stronnictw, organizacyj i prasy?

Stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że weszliśmy nietylko w orbitę oddziaływań jawnych i tajnych sił wrogich Kościołowi i Wierze, ale iż rozpoczął się u nas proces realizacji programu, zmierzającego do powszechnej i gruntownej laicyzacji życia.

Inicjatorom i kierownikom walki nie chodzi bynajmniej jedynie o „umniejszenie wpływu klerykalizmu“ na całość naszego życia, ale o cele sięgające daleko głębiej, o pełne urzeczywistnienie wskazań, opracowanych w lożach masońskich.

„Wierzący“ — pisał ostatnio „Wolnomyśliciel polski“ — „nie wyczuwają tych ogromnych wpływów, które wokół nich dokonywujemy. Przyczyną tego niewyczuwania jest zbytnia pewność swego stanowiska religijnego. Tem lepiej, jeśli mają takie złudzenia, bo ani się spostrzegą, *jak im pod bokiem Kościoła wyrośnie wielka potęga ideowa masonerji.* Nie doceniają nas w swem zaślepieniu, jak niegdyś cesarz Dioklecjan (284—305) nie doceniał mocy rodzącego się chrześcijaństwa.“

W propagandzie, zmierzającej do odchrystjanizowania Polski — masonerja nasza posługuje się, w myśl ogólnych wskazań, przedewszystkiem prasą:

„*Kto ma prasę, ma za sobą opinję publiczną, a z nią i wszystko inne. Spójrzcie na Hiszpanję, której przykład to potwierdza! Hiszpanja wzniosła wprawdzie wiele pięknych kościołów i liczne klasztory, nie posiadała jednak odpowiedniej, silnej prasy, aby je ochronić. Dlatego wybory odebrały je katolikom*“ — stwierdził konwent francuski w roku 1933. (Vide „Credo“, czerwiec 1934 r.)

ZAKOŃCZENIE

„Trzydzieści tysięcy zorganizowanych masonów kieruje losami czterdziestomiljonowej Francji" — pisał organ Federacji narodowo-katolickiej „*Credo*" (czerwiec, 1934).

„Masoni opanowali tam rząd, partje polityczne i urzędy. Wywierają bezpośredni wpływ na potężne stronnictwo radykałów, a partja radykalnych socjalistów jest ich ujawnioną ekspozyturą. Ulegają naciskowi masonerji również demokratyczno-radykalne ugrupowania i organizacje drugiej międzynarodówki."[1])

Sprawa Stawiskiego *odsłoniła całe bagno korupcji, nadużyć, zbrodniczych spekulacyj, uprawianych przez czołowych przedstawicieli masonerji francuskiej*, którzy nie cofają się nawet przed mordowaniem niewygodnych dla nich ludzi.

Sprawa ta stała się *przełomowem wydarzeniem w dziejach masonerji francuskiej*. Obudziła czujność narodu, wywołała wszędzie ferment antymasoński.

Walka o zniwelowanie wpływów zorganizowanej mafji rozpoczęła się już — ale nie należy się łudzić co do rychłego końca tej walki. W rękach masonerji jest bowiem cały aparat państwowy, potężna prasa i kapitał.

---

[1]) We Francji najsilniejszą jest loża Wielkiego Wschodu. Drugą pod względem znaczenia jest Wielka Loża Francji, pracująca według rytuału szkockiego. Trzecia loża to „Prawo ludzkie" o podłożu teozoficznem.

Wyrosły na podłożu ideologji masonerji i przy poparciu lóż żydowsko-amerykańskich — bolszewizm, przerodził się w tyranję, jakiej nie znały dotąd dzieje świata.

Skrajny etatyzm, podporządkowanie bezwzględne wszystkich instytucyj życia społecznego, politycznego, handlowego, oświatowego czynnikom decydującym oddało cały naród rosyjski w nową niewolę, straszniejszą stokrotnie od dawniejszej.

W walce z religją, opanowany przez mniejszość masońską Meksyk, prześcignął nawet Rosję sowiecką. Pozamykano wszystkie kościoły, duchowieństwo skazano na wygnanie. Szkoły prywatne (katolickie) zostały zamknięte.

Policja rewiduje mieszkania prywatne i konfiskuje wszystko, co ma wspólnego z religją. Książki religijne, obrazy idą na stos. Zbolszewiczałe nauczycielstwo wywiera decydujący wpływ na losy kraju.

Z grup tego to nauczycielstwa wpłynął ostatnio do parlamentu wniosek o *rozstrzelanie wszystkich biskupów i księży.*

Republika hiszpańska, kierowana przez masonerję, rozpoczęła swój pochód dziejowy przy łunach pożarów: Setki kościołów i klasztorów, podpalonych, poszło w ruinę. Płonęły dzieła sztuki, nagromadzone od wieków, stanowiące bogactwo narodowe Hiszpanji.

Optymizm odnośnie do sytuacji w Polsce jest conajmniej przedwczesny.

„Naród katolicki, pozwalający się deprawować, doczeka się w tej lub innej formie masońskich okrucieństw Meksyku i bolszewickich okropności. Nie wykluczam od tego żadnego kraju, nie wykluczam Polski“ — zaznaczył w swej mowie na Zjeździe Katolickim w Poznaniu Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski.

„Szerzenie światopoglądu materjalistycznego aż do skrajnego wywrotowego radykalizmu, wypieranie chrześcijaństwa ze wszystkich dziedzin życia i zupełne sprowadzenie człowieka na łono bezbożnego naturalizmu, aby się z wiarą już wcale nie stykał, aby go nie chrzczono przy urodzeniu, aby się nie modlił za życia i nie oglądał na żadne prawo Boże, aby go po śmierci bez krzyża grzebano na niepoświęconych cmentarzach lub palono w krematorjach. Walka z wiarą katolicką, walka podstępna, oszczercza, nieubłagana, walka na całym froncie, a równocześnie troskliwe popieranie wszelkiego sekciarstwa, nawet antypaństwowego i wyuzdanego — a wszystko w imię postępu, w imię wyższej moralności i robienia z Polski Europy, aż do zerwania Konkordatu, aż do konfiskaty majątku kościelnego, aż do jawnego prześladowania...“

W czasie rzezi ułanów na ulicach Krakowa w listopadzie 1924 r., a więc na kilka lat przed wybuchem przewrotu w Hiszpanji, na wieść o nadciągających oddziałach wojskowych, przewódcy zrewoltowanych tłumów, w celu wywołania dywersji, rzucili hasło: podpalić kościół marjacki!

Rychłe nadejście pomocy uratowało wówczas tę najpiękniejszą świątynię Polski.

Ale fakt ten usprawiedliwia w pełni słowa Prymasa Polski i stanowi groźne memento.

„Nie wszystkie idee, nie wszystkie poczynania masonerji są złe“ — pisze przewódca Ligi Katolickiej we Francji gen. Castelnau.

Długotrwałość masonerji, szerokie rozlewanie się jej wpływów tłumaczy się *nie potęgą ideologji* tej organizacji, ale *czujnością w stosunku do prądów, nurtujących w najszerszych masach w danej epoce.*

Tajemnica potęgi masonerji *tkwiła w umiejętności przystosowania się do tych prądów i wysuwania lóż jako przodownic w tych ruchach.*

Hasła wolności i równości, które masonerja podjęła w XVIII stuleciu — *były powszechne.* Masonerja jedynie w porę pochwyciła sztandar i wysunęła siebie na czoło.

Obecnie masonerja — jako głównym taranem — posługuje się *zagadnieniami pracy*, stosunkiem tego świata pracy do kapitału.

I tutaj masonerja nie wniosła nic nowego, a jedynie w porę podjęła problemy, które wyłoniły się w świecie na skutek tych przemian, jakie wniosła w życie gospodarcze i ekonomiczne — maszyna.

Jakiż jest stosunek Kościoła do tych zagadnień:

„Celem wszystkich dążności, postępu i zmian form społecznych jest człowiek" — poucza ks. Biskup O. Prohaszka.

„Dziś, dzięki ruchowi społecznemu, coraz bardziej zacierają się różnice między „górą" i „dołem". Społeczeństwa przekonywują się coraz bardziej, że uprzywilejowana „góra" *nie ma żadnych prawnych podstaw do używania dóbr kosztem wiecznie trwającej nędzy rzesz miljonowych.*

Jaki jest stosunek Ewangelji do tego kulturalnego postępu świata?

„Wiemy z historji, że w życiu społecznem narodów odbywały się ciągłe zmiany. Zmiany te polegały na podnoszeniu się niższych warstw społecznych.

„Według planów Bożych człowiek ma być panem świata. Wola Boża jest taka, *by człowiek korzystał w jaknajszerszym zakresie z dóbr kulturalnych.* Ruchy społeczne, które dają coraz szerszym masom ludzkości możność używania tych dóbr, *są również wolą Bożą i wynikiem naturalnego rozwoju.*"

Praca jest naturalną funkcją człowieka, ona stwarza coraz to nowe formy życia społecznego, *ale nie stwarza na ziemi Królestwa Bożego. Królestwo Boże przyniósł nam Pan*

Jezus. Pracy i Królestwa Bożego nie wolno mieszać i pokłócić ze sobą!

We wszystkich, nawet niekorzystnych formach społecznych powinniśmy być wiernemi dziećmi Boga. To jest duch Królestwa Bożego. Trudem sił przez Boga nam danych zabezpieczyć sobie powodzenie życiowe — taki jest wieczny plan Boga i to jest naszem zadaniem!

Planem Bożym jest, żeby człowiek panował na ziemi i ujarzmiał siły natury, i by przy ich pomocy mógł otworzyć życie kulturalne na ziemi. Nakazem tego programu jest, by nietylko garstka używała dóbr świata, ale żeby one stały się własnością ogółu.

Praca jest motorem postępu.

Człowiek pracy dochodzi do świadomości, że on jest źródłem bogactwa i wygód, gdyż są one owocem jego rąk i rozumu.

To też nic dziwnego, że chce rozporządzać wyprodukowanemi przez siebie dobrami i usuwa z drogi przywileje, które zapewniają korzyści jednostkom pasożytującym.

Ale faktem jest, że praca nie uszczęśliwia. Zdobyczami pracy nie można rozwiązać zagadnień życiowych.

Im więcej jest człowiek doświadczony, tem lepiej rozumie, że rzeczy zewnętrzne, postęp w kulturze, nie rozwijają naszego świata wewnętrznego. Wiara, miłość, siła, męstwo, dobra wola, słowem cały olbrzymi świat moralny ze swojem czarownem życiem, natchnieniami, ideami i głęboko nurtującemi prądami daleko wykracza poza ramy techniki! Moralny świat jednostki ludzkiej, uczucia człowieka, nie dadzą się zastąpić przez maszynę i techniczne wynalazki.

Chrystus Pan zawsze podkreśla doniosłość sił moralnych, wzywa do miłości, do zjednoczenia się z Bogiem, do zupełnego

wyrzeczenia się, do miłosiernych uczynków, zaleca wyrozumiałość.

To są siły, które zapewniają szczęście, pokój i wnoszą świętą radość w duszę i w życie społeczne. Gdy one zawładną światem, wtenczas życie społeczne zamieni się na Królestwo Boże.

Postęp, którybу się opierał wyłącznie na pracy, z pominięciem moralności i ideałów duchowych, byłby jedynie materjalizmem.

Praca i życie moralne, zewnętrzne siły natury i odpowiadające godności człowieka wyrobienie wewnętrzne dadzą dopiero pełny obraz kultury.

Człowiek ma zadania ziemskie i niebieskie, doczesne i wieczne. Bóg stworzył ziemię, naturę, łaskę i chwałę. Stworzenie i Objawienie są odzwierciedleniem Boga.

Bóg postawił człowieka między działaniem natury i łaski, żeby, opierając się na obu, mógł wypełnić swoje zadanie.

Nie wolno stawiać zapory między naturą a łaską, nie wolno twierdzić, że kultura polega jedynie na kształceniu rozumu i serca, albo tylko na uzależnieniu życia ludzkiego od wytwórczości materjalnej, lub na zupełnem wyrzeczeniu się dóbr materjalnych. Kultura wymaga rozwoju całego człowieka, harmonijnej współpracy pierwiastków duchowych, moralnych i materjalnych."

„Dążenie do rozszerzenia wolności obywatelskich nie jest herezją, ani liberalizmem, lecz myślą Bożą, a obdarzenie człowieka prawami jest prawdziwym, czystym chrystjanizmem" („Ruch Katolicki", lipiec 1934).

Taki jest stosunek Kościoła do zagadnień pracy.

Kształtowanie życia w Chrystusie i dla Jego Królestwa — oto jest cel naszej wędrówki ziemskiej.

Masonerja, która nazwała siebie antykościołem, zmierza do *wszechświatowej tyranji.*

Kościół niesie *istotną wolność, miłość i sprawiedliwość.*

Straszliwy kryzys czasów obecnych nie jest zagadnieniem ekonomicznem. *Jest to zagadnienie — przedewszystkiem — natury moralnej, jest konsekwencją odwrócenia się świata od Chrystusa.*

W całej pełni ukazała się prawda słów Zbawiciela: *„Kto bezemnie gromadzi — rozprasza"*.

Bez Chrystusa gromadził skarby kapitalizm i industrjalizm — a przeto zarysowała się jego potęga; bez Chrystusa pragnie urządzić świat masonerja, bez Chrystusa przystąpił do organizowania nowego porządku społecznego i politycznego — bolszewizm.

W rezultacie świat pogrążył się w zmierzch anarchji i nędzy.

W CHRYSTUSIE TYLKO ZBAWIENIE,

ODRODZENIE ŻYCIA I ŚWIATA!


Śląskiego * Biblioteka Śląska

Spis treści:



KSIĘGARNIA I DRUKARNIA KATOLICKA S. A.

KATOWICE, UL. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO 58

POLECA NASTĘPUJĄCE NOWOŚCI:

Dr. M. Skrudlik:

Acheropit Najśw. Marji Panny z Guadalupe

(Nadprzyrodzonego pochodzenia wizerunek Najśw. Marji Panny z Guadalupe w Meksyku)

16 ILUSTRACYJ CENA 5,— ZŁ

Nakład Braci Detrychów w Płocku, ul. Kolegjalna 13



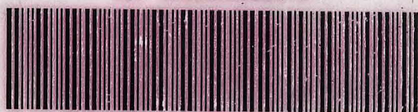
Verax:

Masonerja, czem nie jest a czem jest

Poznań 1935 CENA 1,60 ZŁ



W. Piątek

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000735616

II 31331